



Akcja #WzywamyPosilki

Od tygodnia obiady z lubelskich restauracji trafiają do placówek medycznych w Lublinie i Łęcznej.

WIĘCEJ W MAGAZYNIE

RAPORT: KORONAWIRUS – WOJEWÓDZTWO LUBELSKIE DZIEŃ 16

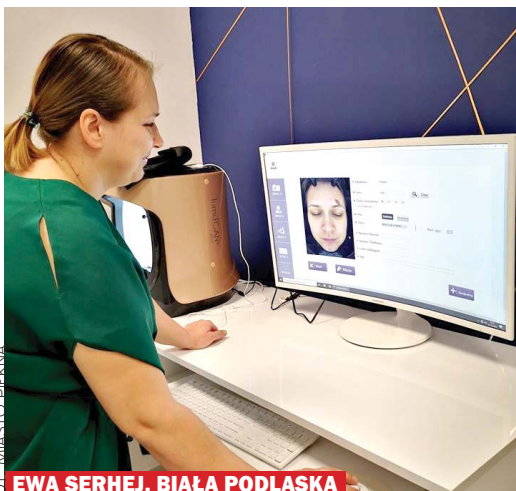


stan na godzinę 18.00, 19 marca 2020 r.

PIĄTEK-NIEDZIELA
27-29 MARCA 2020

Redaktor wydania:
Agnieszka Mazuś
Cena 3,00 zł
(w tym 8% VAT)
Rok XXVI Nr 61 (6769)
ISSN 2353-6926
NR INDEKSU 348325

BIZNES ZAMARŁ W CZASACH EPIDEMII



EWA SERHEJ, BIAŁA PODLASKA

salon kosmetyczny „Miasto Piękna” Klientki zaczęły odwoływać wizyty i salon trzeba było zamknąć. To oznacza brak płynności finansowej, niepewność jutra, stres, bo jestem odpowiedzialna za bezpieczeństwo swoich pracowników i klientów. Moje największe obawy dotyczą tego, czy klienci wrócą i czy uda się spłacać na bieżąco wszystkie zobowiązania: kredyty, leasingi, składki ZUS, wypłaty, czynsz. Staram się ograniczać koszty, zwolnienie pracowników to dla mnie ostateczność.

Poza tym paradoks goni paradoks. Ministerstwo Zdrowia nie zamyka salonów fryzjerskich i kosmetycznych pomimo nakazu zachowania odpowiedniej odległości od klienta. Jak mielibyśmy zachować bezpieczną odległość, skoro pracujemy ze skórą? (EB)



KAROL MANSZ, LUBLIN

City Cafe Lublin i Rider's Pub W pubie sprzedaję muzykę, klimat i piwo. Takich rzeczy się nie wozi, więc musiałem go zamknąć. Kawiarnię też.

Lokal wynajmuję od właściciela kamienicy, z którym jestem w trakcie negocjacji dotyczących wysokości czynszu, ale nie wiem na czym to wszystko stanie. Czekam również na rządowe przepisy, które to uregulują, pomagając takim osobom jak ja.

W kawiarni mam bardzo duże zapasy jedzenia, więc lodówki i zamrażarki muszą pracować. Poza tym na działalności gospodarczej, trzeba płacić wszystkie abonamenty; za prąd czy gaz, bez względu na to czy się ich używa czy też nie. Płacę też za muzykę, mimo tego, że jej nie puszczam. To miesięcznie 500 zł. Śmieci, których nie produkuję od 13 marca, to ponad 100 zł.



MAGDA MANDECKA, LUBLIN

Centrum Wspinaczkowe Kotłownia 400 mkw. hali wynajmujemy od osoby prywatnej. Pracownicy (10 osób) to głównie studenci Uniwersytetu Medycznego zatrudnieni na umowy zlecenia, właśnie utracili możliwość zarobkowania. Nie działamy, ale wciąż mamy koszty stałe.

Na tej ścianie trenują także profesjonalni zawodnicy z Klubu Wspinaczkowego Kotłownia Lublin, w tym Aleksandra Mirosław – dwukrotna mistrzyni świata we wspinaczce na czas, która przygotowuje się do Igrzysk Olimpijskich w Tokio w 2021 roku oraz Patrycja Chudziak, która o kwalifikację na tę imprezę będzie dopiero walczyć.

W podobnej sytuacji jest park trampolin Strefa Wysokich Lotów, która wynajmuje hale po sąsiedku. Przemysław Książczyk, właściciel Strefy, zatrudnia w Lublinie 30 osób. Nie działa na abonamencie. Gdy nie ma klientów - nie ma dochodu. (KYKU)

Firmy czekają na pomoc. Inaczej będą zwalniać

GOSPODARKA Ponad połowa firm już dziś bardzo poważnie odczuwa skutki pandemii, a blisko 70 proc. planuje zmniejszyć zatrudnienie. Tylko połowa przedsiębiorców jest w stanie czekać na pomoc państwa nie dłużej niż 3 tygodnie – potem zaczną zwalniać. Nie wierzą przy tym, że pomoc w skali jakiej potrzebują, rzeczywiście nadejdzie

Agnieszka Kasperska

To, jak wygląda sytuacja przedsiębiorców dwa tygodnie po wejściu w życie pierwszych ograniczeń związanych z pandemią koronawirusa, sprawdziła Konfederacja Lewiatan. W ankiecie wzięło udział 800 przedsiębiorców.

Aż 95 proc. z nich odczuwa skutki pandemii dla prowadzenia biznesu. 55 proc. ocenia, że są one bardzo poważne. Im firma mniejsza, tym jest w gorszej sytuacji. Problemy przekładają się na utrzymanie zatrudnienia.

69 proc. ankietowanych przyznało, że planuje zwolnienia. Większość z nich zakłada, że będzie musiała się w ciągu najbliższych dwóch miesięcy pożegnać z od 20 do 50 proc. swoich pracowników.

W małych firmach redukcje zatrudnienia planuje 70 proc. właścicieli, w średnich – 80 proc.

– Z badania wynika, że sytuacja firm jest bardzo trudna i od szybkości uruchomienia instrumentów pomocy dla przedsiębiorstw zależeć będą decyzje, jakie podejmie. Im szybsze i bardziej dostępne będą dobrze zaplanowane formy pomocy, tym mniejsze będą negatywne skutki gospodarcze i społeczne tego niespotykanego kryzysu – komentuje prof. Jacek Męcina, doradca zarządu Konfederacji Lewiatan.

Aż 68 proc. pytanym przez Lewiatana przedsiębiorców deklaruje, że brak pomocy państwa może doprowadzić do zamknięcia firmy. Co wię-

cej, jeśli taka pomoc nie nadejdzie w ciągu najbliższych trzech tygodni, to 47 proc. pytanym zacznie zwalniać.

Nad tzw. tarczą antykryzysową posłowie mają debatować dziś. W pakiecie rozwiązań zaakceptowanych przez rząd znalazło się m.in.

- Pokrycie przez państwo składek na ZUS przez 3 miesiące, ale tylko dla firm zatrudniających do 9 pracowników i samozatrudnionych.
- Ok. 2 tys. zł miesięcznie dla zatrudnionych na umowy zlecenia lub o dzieło oraz samozatrudnionych
- Trzymiesięczne dofinansowanie w wys. 50 proc. wynagrodzeń pracowników dla

firm, które pracują w ograniczonym zakresie lub w przestoju, którym obroty spadły o nie mniej niż 25 proc. miesięcznie.

Przedsiębiorcy nie kryją rozgoryczenia niektórymi propozycjami. Najbardziej krytykują to, że z płacenia składek ZUS zwolnione mają być tylko najmniejsze firmy. Przedsiębiorcy z Ogólnopolskiej Izby Gospodarczej Producentów Mebli, do której należy także Black Red White z Biłgoraja mówią wprost: jeśli tarcza antykryzysowa nie obejmie także ich, w ciągu kilku najbliższych miesięcy to cała branża grozi upadłością.

DYŻUR REDAKCYJNY



691-770-010

Paweł Buczkowski
alarm24@dziennikwschodni.pl

HITY I KITY TYGODNIA

Poniedziałek

MILUSIŃSCY.

Chłopcy w wieku 10 i 14 lat zaatakowali Wietnamkę w Łukowie. Rzucali w nią kamieniami i wyzywali: „Spie...j, k... Chinko jeb...! Masz koronawirusa, jesteś z Chin!”

„Takie będą Rzeczypospolite, jakie ich młodzieży chowanie”.

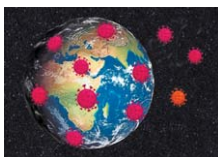


Wtorek

ODPOWIEDZIALNOŚĆ.

„Kościół pełny, przekazywanie znaku pokoju przez podanie rąk, komunie rozdawana do ust” – po transmitowanej w TVP Polonia mszy w sanktuarium w Pratulnie w sieci zawrzało. – Czy aby nie doszło do narażenia zdrowia i życia wielu osób? – pytali internauci. Kuria odpowiedziała, że wszystko odbyło się w zgodzie z przepisami, które zresztą po kilku dniach zostały drastycznie zastrzeżone.

Katolika wirus nie tyka?



Środa

INTYMNOŚĆ. Kolejne ograniczenia

wprowadził rząd. Od środy wychodzenie z domu musi być ograniczone do niezbędnego minimum, obowiązuje też m. in. zakaz przebywania w grupach większych niż dwuosobowe.

Smutny koniec trójkątów.



Czwartek

OBYCZAJE.

– Kto bojaźliwy, ten powinien zostać w domu – komentował marszałek województwa

Jarosław Stawiarski (PiS) frekwencję i obawy radnych podczas obrad sejmiku w związku z pandemią koronawirusa. – Czy pana zdaniem tylko tchórze siedzą w domach? – pyta europoseł Krzysztof Hetman (PSL), nazywając Stawiarskiego ironicznie „bohaterem”.

Pan marszałek jak generał, który się kulom nie kłaniał.



Palma tygodnia

Żądło. Powiat

Świdnicki przekazuje w dniach walki z pandemią koronawirusa 300 tys. na wsparcie szpitala, podobnie miasto Świdnik przekazuje 350 tys. na ten sam cel, a prezydent Lublina czyta książki – można i tak... – komentuje TVP 3 Lublin facebookowy lans Krzysztofa Żuka oddającego się lekturze.

Rzeczywiście, można i tak.



FOTOGRAFIE: PIXABAY

Nie będzie szkoły – nie będzie komunii

PROBLEM Archidiecezja lubelska zakłada dwa scenariusze na epidemię: odwołać wszystkie pierwsze komunie święte lub decyzję o terminie najważniejszego dla dzieci sakramentu zostawić proboszczom

Agnieszka Antoń-Jucha
Agnieszka Kasperska

Najbardziej deenerwuje się nasza córka, która bardzo czeka na tę uroczystość – przyznaje pani Beata z Lublina, mama Weroniki, która do sakramentu ma przystąpić 31 maja. – Córka codziennie dopytuje, kiedy odbędzie się jej pierwsza komunie święta? Ona żyje tym tematem od początku roku szkolnego. Mówimy jej, zgodnie z prawdą, że wciąż nic nie wiadomo. Dzieci też zdają sobie sprawę z powagi sytuacji. Nie chodzą przecież do szkoły, nie wychodzą na dwór, nie spotykają się z koleżankami. Nie ma też spotkań przygotowujących dzieci, choć siostra zakonna przesyła nam materiały.

– Przygotowania do komunii, która do niedawna była dla córki ważniejsza niż szkoła, w obecnej sytuacji zupełnie przestały się liczyć. Najważniejsze jest teraz zdrowie – stwierdza Weronika Zarzyka, mama trzecioklasistki. – Do kościoła z oczywistych względów nie cho-



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ ARCHIWUM

To, czy pierwsze komunie odbędą się w tym roku w majowych terminach, będzie zależało od tego, czy po Wielkanocy dzieci wrócą do szkół

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ ARCHIWUM

dzimy. Sukienkę zadatkowaliśmy, a w kwietniu mieliśmy umówić się na spłacenie reszty i ostatnią przymiarkę. Jeszcze we wrześniu zamówiliśmy restaurację. 500 zł zaliczki na pewno przepadnie, bo z obiadu zrezygnujemy. Bez względu na to, czy komunie będą w terminie czy dopiero jesienią, to ustaliliśmy, że w tro-

sce o zdrowie dziadków i dalszej rodziny nie będziemy ich zapraszać ani do kościoła, ani na obiad. Będzie tylko córka i my dwoje. Jeśli ktoś będzie chciał dać dziecku prezent czy pieniądze, będzie to mógł zrobić później.

– Od dwóch lat mamy stały termin pierwszej komunii świętej, jest to 3 maja – mówi ks. Piotr Ka-

wałko, proboszcz parafii p.w. św. Mikołaja na lubelskim Czwartku. W jego parafii do uroczystości przygotowuje się 27 dzieci.

W archidiecezji lubelskiej, zgodnie z wytycznymi metropolity lubelskiego, nie jest wykluczona możliwość indywidualnej komunii świętej. Na razie wszystkie spotkania z dziećmi i ich rodzicami

są odwołane do Wielkanocy.

„Przyjmujemy zasadę, że dopóki szkoły pozostaną zamknięte, nie organizujemy dla dzieci żadnych spotkań w parafii” – zarządził arcybiskup Stanisław Budzik.

Zakładane są dwa warianty. Pierwszy: jeżeli stan epidemii nie zostanie odwołany i dzieci nie wrócą do szkół, należy odwołać wszystkie pierwsze komunie święte. Drugi – że jeśli dzieci wrócą do szkół po Wielkanocy i stan epidemii zostanie odwołany, to decyzję o terminie sakramentu podejmuje proboszcz w porozumieniu z rodzicami.

W diecezji sandomierskiej będą konsultacje z rodzicami dzieci. Żadnych wskazówek w tej sprawie nie wydał jeszcze biskup diecezji zamojsko-lubaczowskiej Marian Rojek.

– Uspokajamy księży proboszczów, którzy do nas dzwonią. Będziemy czekać na rozwój sytuacji – mówi ks. Michał Maciołek, rzecznik diecezji. – Będzie to zależeć także od tego, jakie będą decyzje władz w stosunku do szkół – obiecuje.

Chcesz płacić mniejszy czynsz? Napisz do dyrektora

PIENIĄDZE Przedsiębiorcy prowadzący działalność w budynkach należących do samorządu województwa będą mogli ubiegać się o zwolnienie z czynszu. Z takim wnioskiem muszą jednak występować sami do dyrekcji poszczególnych jednostek. Każdy przypadek będzie rozpatrywany indywidualnie – mówią urzędnicy

Tomasz Maciuszczak

O takim rozwiązaniu, które ma wesprzeć w trudnych czasach lokalnych przedsiębiorców, poinformował na wczoraj sesji sejmiku zarząd województwa. Chodzi o zwolnienie z czynszu tych, którzy prowadzą działalność w lokalach wynajmowanych od samorządu bądź podległych mu jednostek. W grę wchodzi nawet trzymiesięczna ulga.

Marszałek Jarosław Stawiarski zapowiadał, że propozycja nie dotyczy firm działających w marszałkowskich szpitalach, gdzie taką decyzję musi podjąć ich szefostwo.

– My nie jesteśmy władni ich do tego mobilizować. Ale mam nadzieję, że dyrektorzy szpitali będą szli na rękę mikroprzedsiębiorcom, którzy tracą na pandemii – tłumaczył we wtorek Stawiarski.

Okazuje się jednak, że podobna procedura dotyczy też innych marszałkowskich jednostek, m.in. instytucji kultury, placówek edukacyjnych czy poszczególnych departamentów urzędu. Osoby wynajmujące lokale w ich siedzibach z wnioskami o zwolnienie z opłat muszą zwracać się do ich dyrekcji.

– Wysłaliśmy już do szefów tych jednostek stosowne informacje. Chcemy ich uczyć, żeby podchodzić do tematu elastycznie. Każdy podmiot zainteresowany taką formą wsparcia musi zwrócić się do odpowiedniego dyrektora, który podejmie decyzję. Wszystkie przypadki będą rozpatrywane indywidualnie – mówi Artur Kozak z Departamentu Infrastruktury i Majątku Województwa w Urzędzie Marszałkowskim w Lublinie. I dodaje: – Jeszcze nie otrzymaliśmy

żadnej informacji o złożonym w tej sprawie wniosku.

– Co ja jeszcze mogę zrobić? – zalamuje ręce jeden z przedsiębiorców, który o zwolnienie z czynszu stara się od zeszłego tygodnia. – Instytucja, od której wynajmuję lokal ma 14 dni na odpowiedź, a czynsz jest płatny do końca miesiąca.

W nieruchomościach nadzorowanych przez podległy marszałkowi Zarząd Nieruchomości Wojewódzkich działalność prowadzi obecnie ok. 70 przedsiębiorców. To m.in. wiele firm z szeroko pojętej branży usług zlokalizowanych w obiektach w Lublinie, Białej Podlaskiej, Chełmie czy Zamościu.

– Żaden wniosek o zwolnienie z opłat jeszcze do nas nie wpłynął. Ale jest wola wyjścia z pomocą najemcom, choć szczegółowe warunki są w trakcie

ustalania – zapewnia Marek Krawkowski, zastępca dyrektora ZNW. I dodaje: – Są fryzjerzy, restauratorzy czy inne firmy, które są rzeczywiście w tragicznej sytuacji. Ale są też takie, których dochody nie uległy uszczupleniu. Dlatego nad każdym przypadkiem pochylimy się osobno.

Pięciu najmcom prowadzi działalność w Centrum Spotkania Kultur w Lublinie. To Teatr im. Andersena oraz cztery lokale gastronomiczne. Wszystkie są zamknięte od połowy stycznia.

– Prowadzimy rozmowy. Na pewno będą znaczące upusty, ale trwają jeszcze wyliczenia. My też jesteśmy w bardzo trudnej sytuacji, bo nie mamy w tej chwili żadnych przychodów, musieliśmy odwołać wszystkie wydarzenia – mówi Andrzej Golišek, rzecznik prasowy CSK.

AM

dziennik Wschodni

WYDAWCA:

Corner Media Sp. z o.o.
Krakowskie Przedmieście 54, 20-002 Lublin

Siedziba redakcji: Krakowskie Przedmieście 54
(II piętro) 20-002 Lublin.

Adres: www.dziennikwschodni.pl
Sekretariat: tel. 81 46 26 800, fax 81 46 26 801,
e-mail: redakcja@dziennikwschodni.pl
Redaktor naczelny: Krzysztof Wiejak,
tel. 81 46 26 802,
e-mail: wiejak@dziennikwschodni.pl
Wydawcy: Agnieszka Mazus, tel. 81 46 26 824,
e-mail: mazus@dziennikwschodni.pl,
Jerzy Szubiela, tel. 81 46 26 806, e-mail:
szubiela@dziennikwschodni.pl

Dział miejski: Kierownik Agnieszka Dybek,
tel. 81 46 26 864, e-mail:
dybek@dziennikwschodni.pl
Dział on-line: Kierownik Paweł Buczkowski,
tel. 81 46 26 810,
e-mail: buczkowski@dziennikwschodni.pl
Dział sportowy: Kierownik Jarosław Klukowski,
tel. 81 46 26 825,
e-mail: klukowski@dziennikwschodni.pl
Biała Podlaska: Ewelina Burda, tel. 697 770 372,
e-mail: burda@dziennikwschodni.pl

Chełm: Jacek Barczyński, tel. 697 770 407,
e-mail: barczynski@dziennikwschodni.pl
Biuro Reklamy: Dyrektor Grzegorz Zubala,
tel. 81 46 26 837, 519 503 529
e-mail: grzegorz.zubala@dziennikwschodni.pl
Ogłoszenia: 81 46 26 820, 81 46 26 966, fax
81 46 26 988, 81 46 26 801,
e-mail: reklama@dziennikwschodni.pl,
oferta@dziennikwschodni.pl

Adres: Krakowskie Przedmieście 54 (II piętro),
20-002 Lublin

Terenowe oddziały:

Biała Podlaska 691 770 019,
Chełm 697 770 393,
Puławy 697 770 404,
Zamość 697 770 355, fax 81 46 26 988.

Druk: AGORA S.A.



I lekarz syty, i kuchnia działa

Jak pomóc małej gastronomii i jednocześnie nakarmić lekarzy i biały personel? Lubelski przedsiębiorca Robert Chmielewski proponuje, by kupować posiłki w lokalach, które oferują jedzenie na wynos. Na początek zapłacił za 60 pizz dla personelu szpitala przy al. Kraśnickiej w Lublinie. Kolejnych 15 dorzuciła sama restauracja.

Chmielewski poznał już smak kryzysu związany z epidemią. Jego firma Lactex, która sprzedaje



FOT. KRZYSZTOF MAZUR

produkty mleczne m.in. do Chin, wcześniej niż pol-

skie firmy zaczęła zmagać się problemami. Wynikały

one z drastycznych ograniczeń handlu na chińskim rynku. Obecnie sytuacja w firmie wróciła do normy, więc pan Robert postanowił pomóc znajdującej się w tarapatkach lokalnej gastronomii.

– To był odruch serca – mówi właściciel Lactexu, który swoją akcję nazywa „Pizzą w wirusa”. – Wiemy, że lekarze walczą na pierwszej linii frontu, a dotarła do mnie informacja, że sklepiki i bary w szpitalu przy al. Kraśnickiej są zamknięte.

Do współpracy wybrał pizzerię Mozza przy al. Warszawskiej w Lublinie.

– Zdecydowaliśmy się włączyć, żeby wesprzeć lekarzy w tym trudnym czasie. Mamy nadzieję, że ciepły posiłek doda im otuchy i pomoże w pracy – mówi Aleksandra Wawszczak z Mozza.

Wawszczak przyznaje, że prowadzenie biznesu w czasach zarazy jest niezwykle ciężkie, dlatego inicjatywa Chmielewskiego to realna pomoc także dla nich.

– Mam nadzieję, że więcej przedsiębiorców włączy się w tę akcję – zachęca przedsiębiorca. – Może dołączyć też osoby prywatne choćby w ten sposób, że kupując jedną pizzę dla siebie, drugą ufundują osobom starszym albo tym, którzy nie mogą wyjść z domów, bo są w kwarantannie? – ma nadzieję Robert Chmielewski.

Wczoraj do personelu szpitala przy al. Kraśnickiej dotarła pierwsza partia 15 pizz z pizzerii Mozza. Kolejne trafią w najbliższych dniach. (KW)

Łabunie na kwarantannie

PANDEMIA Wczoraj do godz. 14 służby sanitarne wydały 140 decyzji o poddaniu się kwarantannie. Chodzi o osoby, które miały kontakt z wikarym z Łabuń w powiecie zamojskim. Ksiądz jest zakażony koronawirusem. Sanepid apeluje, by wierni zgłaszali się do stacji

Agnieszka Dybek

Stanisław Jaślikowski, szef Powiatowej Stacji Sanitarnej-Epidemiologicznej w Zamościu, apeluje do osób, które brały udział w nabożeństwach z udziałem chorego księdza.

– Niedaleko Zamościa mamy potężne ognisko. I tu już nie jestem tak optymistyczny jak poprzednio. W Łabuniach ksiądz wikariusz z miejscowego kościoła ma potwierdzoną obecność koronawirusa. Czekamy na informację z kwarantanny od pozostałych osób, m.in. proboszcza i organistów. Niestety, wiele osób uczestniczyło tam w obrzędach religijnych – mówi Andrzej

Wnuk, prezydent Zamościa, który prosi mieszkańców by koniecznie przeczytali komunikat na stronie zamojskiego sanepidu. Jest tam lista wszystkich mszy, procesji i nabożeństw, w których między 13 a 17 marca uczestniczył chory ksiądz wikariusz (dokument publikujemy też na www.dziennikwschodni.pl).

– Myślę, że nikt u nas nie będzie zarażony, bo dziś mija 13. dzień od rekolekcji, na które przyjechał ksiądz z parafii w Łabuniach. Gdyby działo się coś złego, to wierni by mi powiedzieli, jestem z nimi w stałym kontakcie. Nikt z nich nie ma gorączki, nikt nie kaszle. Ja też czuję się dobrze – mówi nam ks.

Jacek Rak, proboszcz parafii św. Stanisława B.M. w Żdanowie.

Żdanów oprócz Łabuń i Majdanu Ruszowskiego jest wymieniony w komunikacie sanepidu. Wierni ze Żdanowa są na liście osób, które powinny się zgłosić do zamojskiego sanepidu, jeśli miały styczność z chorym duchownym z parafii Matki Bożej Szkaplerznej w Łabuniach.

– W czasie rekolekcji było w kościele bardzo mało osób. Mieszkańcy Żdanowa mieli świadomość co się dzieje. Sami rezygnowali z uczestnictwa w mszy, zanim władze wydały stosowne zarządzenia w tej sprawie – dodaje proboszcz,

który zapewnia, że stosuje się do wszystkich sanitarnych wskazówek.

– Na razie jesteśmy zdrowi, nic nam mnie dolega, ale zobaczymy co będzie – mówi jedna z mieszanek Majdanu Ruszowskiego w gminie Łabunie. – O księdzu dowiedzieliśmy się z internetu. Nie wiem czy ktoś już dzwonił do sanepidu i czy ktoś choruje, bo nie chodzimy po wsi. Każdy siedzi w domu – mówi kobieta. Jak szacuje, na mszy w ich kościele filialnym, gdzie raz na tydzień przyjeżdżają księża z Łabuń, mogło być ponad 30 osób. Tyle co zwykle. Sporo z nich przystępowało do komunii. Nasza rozmówczyni też. Jej mąż

również. – Nie wiem co to będzie. Na razie czekamy co się wydarzy – dodaje mieszkanka Majdanu.

Wczoraj wszystkie telefony w zamojskim sanepidzie były ciągle zajęte. Jak informują służby sanitarne tylko do godz. 14 wydano tam 140 decyzji o podaniu kwarantannie.

24 marca zmarł wieloletni proboszcz parafii Łabunie, ks. Aleksander Sieciechowicz.

– W żaden sposób nie należy łączyć tej śmierci z sytuacją zarażenia się koronawirusem wikariusza z Łabuń, ks. Krzysztofa. Wydarzenia zbiegły się jedynie w czasie. Śp. ks. Sieciechowicz przebywał w szpitalu od kilku

tygodni – napisał w oświadczeniu ks. Michał Maciołek, rzecznik diecezji zamojsko-lubaczowskiej ucinając spekulacje dotyczące sytuacji w parafii w Łabuniach.

Wczoraj odbył się pogrzeb księdza kanonika. Wierni nie mieli możliwości uczestniczenia. Władze gminy apelowały by nawet nie gromadzili się wokół kościoła.

GDZIE DZWONIĆ

Z zamojskim sanepidem można się skontaktować pod numerami telefonów: (84) 639 36 91 w. 260, 606 535 497, 535 043 969, 884 494 972, 664 597 946 lub (84) 627 10 59.

Policjant zakażony. Dezynfekcja komisariatu

U policjanta z III Komisariatu w Lublinie stwierdzono zakażenie koronawirusem. Mundurowi z tej jednostki zostaną objęci kwarantanną. Sam komisariat przejdzie dezynfekcję.

– Policjant od kilku dni przebywał na zwolnieniu lekarskim. Dzisiaj otrzymaliśmy informację, że wynik badania na obecność koronawirusa jest pozytywny – informuj – podinsp. Renata Laszczka-Rusek, rzecznik lubelskiej policji. – W związku z tym postępujemy zgodnie z procedurami określonymi przez służby sanitarne.

Nie wiadomo jeszcze, w jaki sposób policjant mógł zakażać się koronawirusem. Mundurowi nie zdradzają, w jakim stanie jest ich kolega. Pewne jest natomiast, że zakażenie jednego policjanta będzie miało konsekwencje dla całej jednostki.

– Ustalamy osoby, z którymi policjant miał kontakt. Mundurowi będą poddani kwarantannie i zbadani na obecność koronawirusa – dodaje Renata Laszczka-Rusek. – Mam nadzieję, że jak najszybciej otrzymamy wyniki.

Cały komisariat zostanie zdezynfekowany. Mundurowi zapewniają jednak, że pomimo tego jednostka będzie normalnie funkcjonowała. Zakażenie policjanta nie wpłynie też na bezpieczeństwo w dzielnicy. W rejon „trójki” zostaną skierowane patrole z innych jednostek. (JSZ)

Pięciu pacjentów już jest zdrowych

Wczoraj po godz. 10 szpital w Puławach opuściła pierwsza pacjentka, którą udało się tu wyleczyć się z choroby Covid-19. Mieszkanka powiatu kozienickiego po wykonaniu podwójnych testów została wypisana do domu.

W puławskim SP ZOZ kobieta przebywała od 16 marca. Po powrocie z Niemiec, gdzie pracowała, zaczęła czuć się coraz gorzej, więc skontaktowała się z sanepidem. Zgodnie z zaleceniami, nie udała się do lekarza rodzinnego. Trafiła bezpośrednio na oddział zakaźny puławskiego szpitala, czym znacząco ograniczyła ryzyko rozprzestrzeniania się wirusa.

Jak informuje Piotr Rybak, dyrektor szpitala w Puławach, stan zdrowia pacjentki nie zagrażał jej życiu, ale nie był stabilny. W trakcie choroby jej objawy nasilały się i słabły, ale nie zachodziła konieczność podłączania pod respirator. W ostatnich dniach nastąpiła znacząca poprawa.

– Po wykonaniu podwójnych testów, które zakończyły się wynikiem ujemnym, lekarze zdecydowali o wypisaniu pacjentki do domu. To na pewno bardzo dobra informacja dla niej samej,

a dla nas to przede wszystkim ogromna satysfakcja. Dowód na to, że nasza praca przynosi efekty – podkreśla dyr. Rybak.

Obecnie w placówce przebywa jeszcze kilku innych pacjentów, zarówno z potwierdzoną infekcją koronawirusem, jak i z jej podejrzeniem. W szpitalu nadal trwają prace adaptacyjne związane z przystosowaniem oddziałów głównego gmachu do nowych zadań. Ilość sprzętu jest wystarczająca, ale te najbardziej potrzebne, jak jednorazowe maseczki i inne elementy ochrony osobistej, szybko się kończą.

W środę wieczorem służby wojewody poinformowały, że szpitalach w naszym regionie udało się wyleczyć pięć osób. Oprócz kobiety z powiatu kozienickiego, to także cztery osoby z powiatu lubelskiego. – Związane z pierwszym przypadkiem zakażenia SARS-CoV-2 na terenie województwa lubelskiego – podaje Agnieszka Strzępka, rzeczniczka wojewody.

Do wczoraj na terenie województwa lubelskiego zdiagnozowano w sumie 74 przypadki zakażenia koronawirusem SARS-CoV-2, dwie osoby zmarło.

RS

Zaatakowali na Wietnamkę. Sąd zlecił wywiady środowiskowe

ŁUKÓW Sąd Rejonowy w Łukowie zlecił kuratorowi przeprowadzenie wywiadów środowiskowych dotyczących nieletnich chuliganów, którzy tydzień temu zaatakowali Wietnamkę. Chłopcy wyzywali 59-latkę, a później rzucali w nią kamieniami.

Sąd zarejestrował zajęcie jako „sprawę o demoralizację i czyn karalny”.

– Sąd zlecił kuratorowi przeprowadzenie wywiadu środowiskowego, dotyczącego nieletnich uczestników zajęcia – informuje Beata Pucyk, inspektor z Sądu Rejonowego. Sprawa będzie rozpoznawana w trybie zwykłym. Ale jak zastrzega Pucyk, dalsze czynności będą podejmowane stosownie do rozwoju sytuacji w związku z zagrożeniem rozprzestrzeniania się koronawirusa. – Na chwilę obecną kuratorzy sądowi mają wstrzymane wykonywanie zarządzeń przeprowadzania wywiadów środowiskowych, z wyłączeniem spraw pilnych – dodaje inspektor.

Przypomnijmy, że chłopcy w wieku od 10 do 14 lat, uczniowie jednej z łukowskich pod-

stawówek, zaatakowali Wietnamkę, która od 20 lat mieszka w Polsce. Rzucali w nią kamieniami i wyzywali. „Spie...j, k..., Chinko jeb...! Masz koronawirusa, jesteś z Chin!” – krzyczał jeden z nich. Popychali kobietę, później splunęli w jej stronę i rzucili w jej twarz lodami.

– Bardzo ubolewam nad tym, co się stało. Jak zobaczylem relację, to poczułem złość i oburzenie – powiedział nam Piotr Płudowski, burmistrz Łukowa, który przeprosił Wietnamkę za pośrednictwem portalu społecznościowego. – Ewidentnie widać że to jest napasć, zarówno fizyczna, jak i słowna. To jest pole do działania dla naszych służb.

Sprawą zainteresował się Ośrodek Monitorowania Zachowań Rasistowskich i Ksenofobicznych oraz Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich. (EB)

Zamaskowani, jak nigdy wcześniej

SAMORZĄD W niespotykanych dotąd okolicznościach obradowała wczoraj Rada Miasta: Ratusz był odkażony ozonem, radni dostali maseczki, a posiedzenie okrojono do najpilniejszych spraw. Jakie decyzje zapadły?



Bez żadnej dyskusji Rada Miasta zatwierdziła proponowane przez prezydenta zmiany w budżecie Lublina. Zapewniła w ten sposób m.in. fundusze na odbudowę Domu Pomocy Społecznej przy ul. Głowackiego, gdzie do rozstrzygnięcia przetargu zabrakło 700 tys. zł. Teraz Urząd Miasta może już podpisać umowę z wykonawcą, który powinien

się uporać z zadaniem do końca września.

Bez debat zatwierdzono też zmiany w wieloletnim planie wydatków. Tu najbardziej zauważalne jest zwiększenie kwoty na budowę nowego biurowca Urzędu Miasta przy Leszczyńskiego 20, w miejscu budynku przeznaczanego do rozbiórki. Dotąd prezydent zakładał, że na nowy gmach wyda 60 mln zł, teraz uznał, że potrzeba o 20 mln zł więcej, a radni się

na to zgodzili. Budowa ma się zakończyć o rok później, w 2023 r.

Dłuższa dyskusja poprzedziła za to decyzję w sprawie emisji miejskich obligacji przychodowych na kwotę 100 mln zł. Mają być sposobem na zdobycie pieniędzy na trzy inwestycje: nowy segment szkoły na Sławinie, rozbudowę szkoły na Felinie i wspomniany już biurowiec przy Leszczyńskiego. Dług miał

być splanowany przez miasto z przychodów ze Strefy Płatnego Parkowania.

Wspomniane decyzje były według prezydenta Lublina tak pilne, że nie można było z nimi czekać aż ustanie zagrożenie koronawirusem. – Wszystkie inne sprawy odłożyliśmy – tłumaczy Krzysztof Żuk i przekonuje, że niemożliwe były zdalne obrady. – Prawo na dziś nie przewiduje trybów zdalnych czy wideokonferencji dla po-

siedzeń takich organów jak Rada Miasta. Żadne z zarządzeń rządu nie zawiesiło ich działalności.

Na obrady przyszło 27 spośród 31 radnych. Zostali posadzeni inaczej niż zwykle, w dużych odstępach. Inne osoby zostały rozlokowane po kilku pomieszczeniach Ratusza, gdzie zapewniono możliwość śledzenia transmisji z obrad.

Przed posiedzeniem Ratusz został zdezynfekowany

ozonem, podobnie jak używane przez radnych zbliżeniowe karty do głosowania. Były też jednorazowe długopisy, środki odkażające, a radnym rozdano maseczki zapewnione przez Miejski Ośrodek Pomocy Rodzinie. – Są wielokrotnego użytku – instruował radnych przewodniczący rady Jarosław Pakuła. – Można je prać, można prasować, to jest uzgodnione z sanepidem.

DOMINIK SMAGA

Miasto w czasach epidemii

NOWA CODZIENNOŚĆ Tysiące osób proszą o „zamrożenie” ich biletów okresowych, bo przez epidemię nie korzystają z komunikacji miejskiej. Nawet pustawy autobus jest uznawany za przepełniony, po osiedlach krążą strażnicy miejscy z megafonami i przeganiają dzieci z placów zabaw, a przedsiębiorcy szukają jakiejś pomocy

Dominik Smaga

Masowe mrożenie biletów

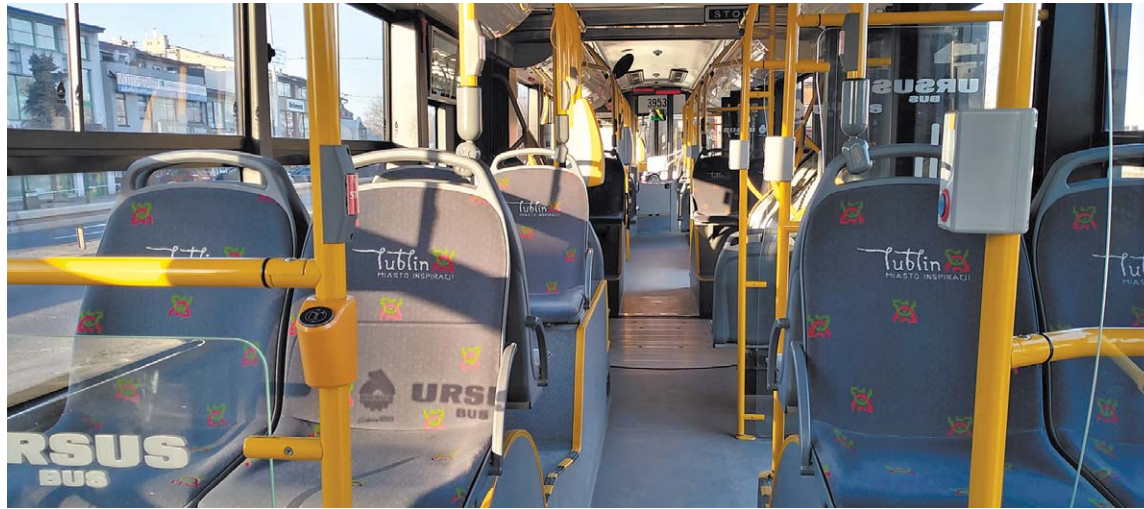
Już osiem tysięcy pasażerów skorzystało z możliwości złożenia wniosku o zawieszenie ważności biletu okresowego. Taką liczbę podała nam wczoraj po godz. 15 rzeczniczka Zarządu Transportu Miejskiego. Instytucja jest zasypywana takimi prośbami, tylko wczoraj wpłynęło ich 3 000. Wnioski można składać przez formularz na stronie ztm.lublin.eu.

Ten, kto zawiesi przejazdówkę na określony czas, będzie mógł później wykorzystać „zamrożone” dni. Nie musi tego robić zaraz po ustaniu epidemii, bo zaoszczędzone dni nie przepadną mu aż do końca roku. Będą doliczone do okresu ważności następnego lub jednego z następnych biletów, ale nie nastąpi to automatycznie, bo po „odmrożeniu” dni trzeba będzie się pofatygować do biur ZTM (gdzie wznowią pracę) przy Nałęczowskiej 14 lub Zielonej 5.

Parkingi pozostaną płatne

Władze Lublina nie zawieszają obowiązywania opłat za postój w Strefie Płatnego Parkowania, mimo apeli radnych opozycji, którzy tłumaczą, że jazda po mieście własnym samochodem jest w czasach epidemii mniej ryzykowna dla zdrowia od jazdy autobusem. Prezydent nie ulega tym prośbom i nie zmienia zdania.

– W obecnej sytuacji mieszkańcy powinni ograniczyć wychodzenie z domu. Większość lokali usługowych i handlowych w strefie jest zamknięta, działają nieliczne sklepy, dostęp do przychodni odbywa się drogą telefoniczną – wylicza pre-



Zgodnie z rozporządzeniem ministra zdrowia dozwolona liczba pasażerów to połowa liczby miejsc siedzących w pojeździe. Na zdjęciu linia 150, której sporo brakowało do limitu

FOT. DOMINIK SMAGA

zydent Krzysztof Żuk, który prawo do darmowego postoj przyznał tylko pracownikom szpitala z ul. Staszica.

Chwilami zbyt „tłoczno”

Zbyt wielu pasażerów było wczoraj w niektórych pojazdach komunikacji miejskiej. Przypomnijmy, że zgodnie z rozporządzeniem ministra zdrowia dozwolona liczba pasażerów to połowa liczby miejsc siedzących w pojeździe. Najbardziej pojemny przegubowiec może zabrać tylko 21 osób.

– Sporadyczne przypadki niewielkich przekroczeń norm dotyczyły pojedynczych kursów szczytu porannego – stwierdza Justyna Gózdź z Zarządu Transportu Miejskiego. Zapewnia o gotowości do wysyłania dodatkowych pojazdów.

– Na newralgicznych odcinkach będą wysyłane tzw. kursy bisowe – dodaje Gózdź. Oznacza to, że po-

szczególne kursy będą obsługiwane dwoma autobusami naraz.

Chcą się pozbyć czynszu

Są pierwsze wnioski o czasowe zwolnienie z czynszu naliczanego przez miasto za lokale wynajmowane przedsiębiorcom i organizacjom społecznym. Takie zwolnienia obiecał prezydent miasta. Zastrzegając przy tym, że chodzi o tych, którzy płacą czynsz miastu i mają problem z ubytkiem przychodów ze względu na epidemię koronawirusa.

– Takich wniosków mamy już około 30 – mówi Łukasz Bilik, rzecznik Zarządu Nieruchomości Komunalnych. – Przekrój wnioskodawców jest szeroki, bo są to zarówno lokale gastronomiczne, jak też organizacje pożytku publicznego. Wnioski dotyczą z reguły zawieszenia czynszu na trzy miesiące. Będziemy je rozpatrywać już po uchwaleniu przez Sejm specustawy.

Straż prosi: nie wychodź

10 radiowozów Straży Miejskiej krąży po Lublinie z wygłaszanym przez megafony apelem o pozostanie w domach.

– Działamy tam, gdzie są mieszkańcy. Rozwozimy jedzenie i paczki żywnościowe wspólnie z pracownikami Miejskiego Ośrodka Pomocy Rodzinie i w każdym miejscu, w którym widzimy mieszkańców, taki komunikat jest wygłaszany – informuje Robert Gogola, rzecznik Straży Miejskiej. – Treść komunikatu dostaliśmy od policji.

Strażnicy odwiedzają też place zabaw. – Do tej pory skontrolowaliśmy już około 300 – mówi Gogola. Miejsca do zabaw zamknięto przez to, że koronawirus może przez wiele godzin utrzymywać się na różnych przedmiotach i zachowuje w tym czasie zdolność do zakażenia.

Żłobki nadal będą płatne

Ratusz nie zrezygnuje z pobierania od rodziców opłat za miejskie żłobki, mimo że są nieczynne. Prezydent przekonuje, że chodzi tu o solidarność. – Jeśli rodzice mają w naszych żłobkach nie płacić, to wstrzymujemy dotacje w tych prywatnych – tłumaczy Żuk. Mowa o dotacjach od miasta, które pomniejszają opłatę pobieraną od klientów przez prywatne żłobki i kluby malucha.

– Albo zachowujemy reguły gry i pozwalamy wszystkim przetrwać, zachowując gotowość do szybkiego świadczenia usług, albo zacyzamy zmiany, ale to będzie oznaczało, że część tych podmiotów nie przetrwa – stwierdza prezydent. – Uznaliśmy, że dzisiaj jest kwestią solidarności utrzymanie tego finansowania.

Prezydent: to niemoralne

Ratusz ma namawiać właścicieli prywatnych szkół, aby zrezygnowali z części dotacji z miejskiej kasy. – Byłyby to ogromne oszczędności – mówi Mariusz Banach, zastępca prezydenta. Przyznaje, że zgodnie z rozporządzeniem ministra, miasto powinno wypłacać pełne kwoty. – Zdajemy sobie z tego sprawę.

Prezydent ma opory przed płaceniem szkołom dla dorosłych, których dotacje zależą od frekwencji na zajęciach. – W tej chwili zajęcia się nie odbyły, więc moglibyśmy nie wypłacać dotacji, ale 20 marca ukazało się rozporządzenie ministra edukacji, w którym wyjaśnia on szkołom, jak obejść ten zapis – mówi Banach. – Jest niemoralne płacić za coś, co nie jest robione – ocenia prezydent Krzysztof Żuk.

Krasnystaw

*Daj się
uwieść...*



krasnystaw.eu

Szkoły i przedszkola zaczną nabory

DECYZJA W środę zacznie się rekrutacja do prowadzonych przez miasto przedszkoli i pierwszych klas szkół podstawowych. Władze Lublina nie zdecydowały się na przełożenie naboru, ale zmieniły jego zasady. Wnioski będą przyjmowane drogą elektroniczną poprzez specjalną stronę internetową. Papierowe doniesie się później

Dominik Smaga

Aby złożyć wniosek trzeba będzie wejść na stronę portalu.edu.lublin.eu. Tu będą niezbędne formularze, zarówno te dotyczące naboru do miejskich przedszkoli (będzie w nich 10 500 miejsc), jak też do pierwszych klas podstawówek.

Na razie wszystko odbędzie się drogą elektroniczną, ale gdy ustanie zagrożenie koronawirusem, trzeba będzie wydrukować wniosek i zanieść go do odpowiedniego sekretariatu. Jak to będzie wyglądać w praktyce?

Przedszkola

Elektroniczny nabór potrwa od 1 do 10 kwietnia. Rodzice będą mogli wskazać we wniosku siedem przedszkoli, którymi są zainteresowani. Kluczowa będzie kolejność, w której rodzice uszeregują placówki.

Na pierwszym miejscu powinno się znaleźć to najbardziej pożądane przedszkole. W drugiej kolejności należy wskazać placówkę, na której zależy rodzicom nieco mniej. Listę powinno zamknąć przedszkole trak-

towane jako ostatnia deska ratunku, gdyby zabrakło miejsc w wymienionych wcześniej.

Miejsca będą przyznawane według sumy punktów naliczanych dziecku. Punkty będą przyznawane m.in. dzieciom z rodzin wielodzietnych, wychowywanym samotnie przez jednego z rodziców, czy pochodzących z rodzin, w których oboje rodzice pracują lub kształcą się dziennie. Po raz pierwszy będzie można dostać dodatkowe punkty za rozliczanie podatku dochodowego PIT w Pierwszym lub Trzecim Urzędzie Skarbowym.

Nabór obejmie dzieci w wieku od lat 3 do 6, które nie uczęszczały dotąd do miejskich przedszkoli. – Dzieci, które chodzą już do wybranego przedszkola, mogą kontynuować uczęszczanie bez konieczności ponownego udziału w rekrutacji – informuje Monika Głazik z biura prasowego Ratusza. Nabór obejmuje też dzieci sześciolatnie zobowiązane do odbycia rocznego przygotowania przedszkolnego, które nie



chodzą do żadnej miejskiej placówki.

Gdy ustanie epidemia, trzeba będzie wydrukować i podpisać wniosek, a potem zanieść go z załącznikami do przedszkola wpisanego jako najbardziej pożądane. Jak szybko trzeba będzie to zrobić? – W ciągu siedmiu dni roboczych, począwszy od

Rodzice będą mogli wskazać we wniosku siedem przedszkoli, którymi są zainteresowani

FOT. ARCHIWUM

pierwszego dnia po wznowieniu zajęć w przedszkolach i oddziałach przedszkolnych w szkołach podstawowych – przekazuje Głazik.

W tym roku miasto ma 8 726 miejsc w przedszkolach, 1 400 w oddziałach przedszkolnych podstawówek oraz 378 miejsc „wynajętych” w prywatnych placów-

kach, które przyjmą dzieci „na miejskich zasadach”.

Podstawówki

Elektroniczny nabór do pierwszych klas szkół podstawowych potrwa od 1 do 8 kwietnia. Na razie tylko dla dzieci z obwodu danej szkoły. Jeżeli ktoś chce posłać dziecko zgodnie z rejonizacją, powinien to zrobić właśnie teraz. Jeśli nie może wypełnić formularza przez internet, powinien się skontaktować z „rejonową” szkołą telefonicznie lub poprzez e-mail.

Także w tym przypadku konieczne będzie późniejsze dostarczenie papierowej wersji dokumentów do szkolnego sekretariatu, ale dopiero wtedy, kiedy ustanie tak duże zagrożenie koronawirusem. Z dokumentami trzeba będzie przyjść w ciągu siedmiu dni liczonych od pierwszego dnia po wznowieniu lekcji w szkołach.

Jeżeli po pierwszym naborze w jakiejś szkole pozostaną wolne miejsca, szansę na wysłanie tam dziecka dostaną rodzice „spoza obwodu”. Przeznaczona dla nich rekrutacja ma trwać od 21 do 28 kwietnia.

P R O M O C J A

Zostajesz w domu
– możesz wciąż wygodnie czytać **dziennik** Wschodni



zamów
prenumeratę
Dziennika Wschodniego



BEZPIECZNIEJ
TANIEJ
PEWNIJ

Prenumeratę można zamawiać **do 19 dnia każdego miesiąca** w siedzibie redakcji Dziennika Wschodniego w Lublinie, Krakowskie Przedmieście 54, najbliższym **urzędzie pocztowym lub u listonosza**. Szczegóły **pod numerem telefonu (81) 46 26 800**.

zamów
prenumeratę e-wydania
Dziennika Wschodniego



SZYBCIEJ
TANIEJ
WYGODNIEJ

www.dziennikwschodni.pl/e-wydanie

Nie przerywamy pracy. Zmieniliśmy tryb działania, część z nas pracuje zdalnie, ale redakcja Dziennika Wschodniego cały czas dostarcza Wam najnowszych informacji. Z powodu zagrożenia koronawirusem, w najbliższych dniach możecie mieć problem z zakupem wydania papierowego naszej gazety. Dlatego zapraszamy do korzystania z e-Wydania Dziennika Wschodniego lub wykupienia prenumeraty na pocztę. Największe informacje znajdziecie także w Newsletterze Dziennika Wschodniego. Zachęcamy do subskrypcji.

Kontakt z nami: Informacje, zdjęcia, materiały wideo można przysyłać do nas drogą e-mailową: alarm24@dziennikwschodni.pl na Facebooku Dziennika Wschodniego lub telefonicznie 691-770-010 (także przez komunikator WhatsApp).

Urzednicy stracili cierpliwość, projektanci umowę, a szkoła rok

ROZSTANIE Władze miasta zerwały umowę z architektami, którzy mieli zaprojektować rozbudowę szkoły na Felinie. Oznacza to, że po roku wyczekiwania na dokumentację, wszystko wraca do punktu wyjścia i projekt trzeba zamawiać od nowa. Czy jest jeszcze realne otwarcie nowej części w zakładanym wcześniej terminie?

Dominik Smaga

Umowa pomiędzy Urzędem Miasta a rzeszowską pracownią Formarchitekci została podpisana w połowie lutego zeszłego roku. Za ponad 264 tys. zł firma miała stworzyć kompletną dokumentację niezbędną do rozbudowy Szkoły Podstawowej nr 52 przy ul. Władysława Jagiełły. Władze miasta zlecały zaprojektowanie dodatkowego segmentu szkoły oraz rozbudowy kuchni.

Współpraca z architektami nie układała się dobrze. – Wykonawca wielokrotnie był wzywany do przekazania poprawnej dokumentacji projektowo-kosztorysowej – przyznała przed miesiącem Katarzyna Duma, rzeczniczka prezydenta, gdy architekci poinformowali, że rezygnują z kontraktu. Ratusz odpisał, że odrzuca to pismo i wezwał pracownię do wywiązania się z umowy. Bez skutku. Projektu nie ma i wiadomo już, że nie będzie.



Szkoła Podstawowa nr 52 czeka na rozbudowę. Chodzi o zaprojektowanie dodatkowego segmentu szkoły oraz rozbudowy kuchni

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

– Miasto odstąpiło od umowy z wykonawcą – potwierdza Tadeusz Dziuba, dyrektor Wydziału Inwestycji i Remontów w Urzędzie Miasta Lublin. Firma ma być obciążona karą wynoszącą

ponad 26 tys. zł, czyli 10 proc. wartości kontraktu.

Co będzie dalej? – Ogłosimy przetarg w trybie „zaprojektuj i wybuduj” – odpowiada Dziuba. Oznacza to, że wybrana przez mia-

sto forma będzie musiała najpierw przygotować projekt nowych obiektów, a później je wybudować. Dzięki temu miasto zyska na czasie, bo nie będzie już musiało ogłaszać osobne-

go przetargu na roboty budowlane.

Żeby jeszcze bardziej przyspieszyć rozbudowę szkoły, miasto dopuści także technologię polegającą na wykonaniu budynku z prefabrykatów. – W zakładach produkowane są gotowe ściany, które przywozi się na miejsce i montuje – tłumaczy dyrektor miejskich inwestycji.

Choć może się to kojarzyć z peerelowską wielką płytą, technologia jest wykorzystywana współcześnie. Przykładów najłatwiej szukać na północy Polski, zwłaszcza w Gdańsku, gdzie w zeszłym roku otwarta została zbudowana z prefabrykatów podstawówkę przy Jabłoniowej, trzy lata temu z modułów złożono przedszkole przy ul. Damroki, a w tym samym mieście jest jeszcze kilka zbudowanych w ten sposób przedszkoli i żłobków.

Władze Lublina nie będą narzucać technologii prefabrykowanej, a jedynie ją dopuszczają, więc jeśli jakaś firma uzna, że zdąży postawić obiekt w tradycyjnej techno-

logii, będzie mogła to zrobić. Kluczowy będzie czas, bo rozbudowa jest pilna. Pośpiech wynika stąd, że podstawówka na Felinie już teraz pęka w szwach (projektowano ją dla 250 uczniów, a jest ich 650), tymczasem w pobliżu rosną nowe bloki.

Nowy segment szkoły ma pomieścić 500 dzieci, a dzięki rozbudowie części kuchennej-stołówkowej placówka będzie w stanie przygotować 1500 posiłków dziennie. Te założenia pozostają niezmienione.

PROBLEM NA SŁAWINIE

Ta sama pracownia przygotowuje dla miasta plany rozbudowy szkoły na Sławinie o segment, do którego przeniesie się przedszkole, uwalniając w ten sposób część sal lekcyjnych. Urząd Miasta dostał projekt budowlany, z projektem wykonawczym jest problem. Urzednicy zapewniają, że nawet gdyby i tu doszło do zerwania współpracy, to projekt wykonawczy będzie mógł zostać dość szybko sporządzony przez inną firmę na podstawie dokumentacji przyjętej już przez miasto.

P R O M O C J A

Plebiscyt



Jesteś aktywnym i prężnie działającym Sołtysem? A może Twój Sołtys taki jest?

Zgłoś siebie albo swojego kandydata do plebiscytu.

Ukraińcy ciągną do Dorohuska

PANDEMIA W rejon drogowego przejścia granicznego wciąż napływają grupy wracających do kraju Ukraińców. Tym, którzy nie mieli środków transportu, Straż Graniczna umożliwiła przekraczanie przejścia pieszo. Ale dziś ukraiński rząd ma całkowicie zamknąć ruch pasażerski w obie strony

Jacek Barczyński

Aktualnie na terenie województwa lubelskiego, na granicy z Ukrainą, funkcjonują drogowe przejścia w Dorohusku oraz w Hrebennem – mówi por. Dariusz Sienicki, rzecznik komendanta Nadbużańskiego Oddziału SG. – Przejścia te są przystosowane do odprawy podróżnych, którzy przekraczają granicę samochodami lub autobusami. Wielu obywateli Ukrainy, którzy chcieli wrócić do swojego kraju nie posiadając środka transportu, próbowało wyjechać na tzw. stopa. Strona ukraińska przysyłała też po swoich obywateli autobusy, które zabierały ich z Polski, jednak w pewnym momencie osób, które chciały wrócić na Ukrainę, było na tyle dużo, iż zaczęły się one gromadzić przed drogowym przejściem granicznym w Dorohusku. W reakcji na tę sytuację funkcjonariusze NOSG wyjątkowo wdrożyli odprawy w ruchu pieszym.

Zanim SG nie zdecydowała się na zastosowanie takiego rozwiązania, setki koczujących Ukraińców zdane były tylko na siebie. Zmęczeni długimi podróżami byli pozbawieni wody, sanitariatów i dachu nad głową. Noce



Do drogowego przejścia granicznego wciąż napływają grupy wracających do kraju Ukraińców

FOT. JACEK SZYDŁOWSKI

spędzali pod gołym niebem.

Dopiero po ponad tygodniu od pojawieniu się tego problemu dyrektor Wydziału Bezpieczeństwa i Zarządzania Kryzysowego Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie skierował do dyrektora Lubelskiego Zarządu Obsługi Przejść Granicznych oraz wójta gminy Dorohusk pismo dotyczące zapewnienia odpowiednich warunków obywatelom Ukrainy oczekującym na przekroczenie granicy oraz zapewnienie dodatkowych przenośnych toalet.

– Po otrzymaniu pisma od wojewody, w miejscu, gdzie grupują się przyjeżdżający do Dorohuska Ukraińcy,

ustawiliśmy dwa Toy – Toy-e – mówi Wojciech Sawa, wójt gminy Dorohusk. – Urządzenia te są na bieżąco opróżniane.

Zareagował także Lubelski Zarząd Obsługi Przejść Granicznych.

– Nasze kompetencje zamykają się w obrębie przejścia granicznego – podkreśla Waldemar Madej, zastępca dyrektora LZOPG. – Dlatego też nasza reakcja sprowadziła się przede wszystkim do zwiększenia liczby pracowników, których zadaniem jest dbałość o jak najlepsze warunki sanitarne na przejściu.

Mieszkańcy Dorohuska obawiają się, że problem Ukraińców koczujących przed granicznym szlabanami może jeszcze wrócić.

Tym bardziej po tym, jak premier Ukrainy Denys Szmyhal ogłosił, że w związku z rozprzestrzenianiem się COVID-19 rząd ma zamiar od piątku całkowicie zamknąć ruch pasażerski w obie strony przez granicę państwową. Zdaniem premiera jest to konieczne, gdyż w ostatnich tygodniach okazało się, że jedynym źródłem koronawirusa na Ukrainie był i jest potok obywateli z zagranicy.

– Nie wyobrażam sobie, by rząd Ukrainy pozostawił swoich wracających do kraju obywateli na pastwę losu – dodaje wójt Sawa. – Dla nas w Dorohusku byłoby to najczarniejszy scenariusz.

JACEK BARCZYŃSKI

BIALA PODLASKA

Prezydent chce kupić respiratory

Prezydent Białej Podlaskiej deklaruje, że miasto jest w stanie zakupić szpitalowi trzy respiratory. Lecznica odpowiada, że jest otwarta na taką pomoc. Jednocześnie prosi o możliwość zawieszenia płacenia podatku od nieruchomości.

O takiej propozycji już tydzień wcześniej na sesji mówił Bogusław Broniewicz (Biała Samorządowa), przewodniczący rady miasta. – Mam apel do prezydenta, aby się zastanowił, czy nie możemy część rezerwy ogólnej wygospodarować na doraźne zakupy takiego sprzętu. Aby nie było sytuacji, jak we Włoszech – tłumaczył wówczas Broniewicz.

Okazuje się, że prezydent Michał Litwiniuk (PO) taką deklarację złożył podczas posiedzenia rady społecznej Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego.

– Zaproponowałem dyrektorowi pomoc finansową miasta, a konkretnie zakup 3 respiratorów oraz środków ochrony osobistej dla personelu medycznego i personelu wspomagającego szpital. Z podobną prośbą zwrócił się do mnie dyrektor pogotowia – zaznacza prezydent. – Jesteśmy przygotowani, aby z budżetu miasta sfinansować takie wydatki. Czekamy na informacje, gdzie dostępne są sprzęty – dodaje Litwiniuk.

Przypomnijmy, że bialski szpital w Białej Podlaskiej posiada 35 respiratorów dla dorosłych, 7 dla noworodków i stara się o zakup kolejnych na

wypadek wzmożonej liczby zachorowań. Jak dotąd, w mieście nie stwierdzono przypadku zakażenia koronawirusem. Z podobną propozycją dla szpitala wystąpiły również gminy z powiatu bialskiego. – Jesteśmy otwarci na przyjęcie respiratorów w ilości określonej przez pana prezydenta – zaznacza Magdalena Us, rzecznik placówki. – Innym wsparciem dla leczonych pacjentów byłoby urządzenie nazywane „Monitorem rzutu serca” – podkreśla Us. To platforma hemodynamiczna. Jedną z najważniejszych jej funkcji jest ocena poziomu płynu w płucach. – To jest bardzo ważnym elementem przy zakażeniu wirusem SARS-CoV-2. Ewentualnie zakupienie cyfrowego aparatu rentgenowskiego do wykonywania zdjęć RTG klatki piersiowej przy łóżku pacjenta. Sprzęt równie cenny i potrzebny podczas hospitalizacji pacjentów zarażonych SARS-CoV-2 – dodaje rzecznik i przyznaje, że zakupienie kolejnych respiratorów jest ważne, ale nie jest priorytetem szpitala. – Są duże problemy ze zdobyciem tego typu urządzenia na rynku – przyznaje Us. Szpital proponuje inną formę pomocy. – Dużym wsparciem byłoby zawieszenie płacenia podatku od nieruchomości do końca 2020 roku, a w konsekwencji jego umorzenie. Niebawem wniosek w tej sprawie wraz z uzasadnieniem szpital skieruje do prezydenta – zaznacza na koniec Us.

EWELINA BURDA

Wybory przesunięte

W związku z ogłoszeniem stanu epidemii i wprowadzonymi rozporządzeniem Ministra Zdrowia ograniczeniami dotyczącymi m. in. przemieszczania się i gromadzenia obywateli wojewoda lubelski wydał

dwa zarządzenia zmieniające datę głosowania w wyborach uzupełniających do Rady Gminy Aleksandrów (w okręgu wyborczym nr 4) oraz Rady Gminy Terespol (w okręgu wyborczym nr 2) z dnia 5 kwietnia 2020 r. na dzień 19 kwietnia 2020 r. (DW)

PREZYDENT BIAŁEJ PODLASKIEJ:

Nie narażę nikogo na utratę zdrowia

Prezydent Białej Podlaskiej Michał Litwiniuk (PO) apeluje do premiera Mateusza Morawieckiego o przesunięcie terminu wyborów prezydenckich. To pierwszy taki apel w naszym regionie.

„Przeprowadzenie wyborów 10 maja stanowi poważne zagrożenie nieuzasadnionego narażenia zdrowia i życia obywateli i za konieczne uważam przeniesienie ich na termin późniejszy” – pisze prezydent.

Jednak na jednej z ostatnich konferencji, premier Mateusz Morawiecki stwierdził, że „nie ma powodu, żeby wybory prezydenckie lub egzaminy maturalne nie odbyły się w planowanych terminach”. Jeszcze wcześniej w podobnym tonie wypowiedział się prezes PiS Jarosław Kaczyński. Przypomnijmy, że we wtorek rząd ogłosił nowe obostrzenia, które będą obowiązywać do 11 kwietnia.



Prezydent Michał Litwiniuk

FOT. EB

„W obliczu pandemii bezpośredni kontakt pełnomocników komitetów wyborczych, mieszkańców miasta, członków obwodowych komisji wyborczych stanowiłby niepotrzebne narażenie tych ludzi na niebezpieczeństwo i mimo deklarowanych środków ostrożności, stwarzałby ogromne ryzyko gwałtownego rozprzestrzeniania się wirusa” – zwraca uwagę Litwiniuk. Tylko w Białej Podlaskiej przy wyborach pracuje 29 obwodowych komisji. W sumie to ponad 280 osób.

Dalej w piśmie prezydent zaznacza, że „to Prezesowi Rady Ministrów przysługuje konstytucyjne uprawnienie wnioskowania do Prezydenta Rzeczypospolitej o wprowadzenie stanu nadzwyczajnego, którego konsekwencją byłoby przesunięcie terminu wyborów”.

Litwiniuk przyznaje, że z rozmów z urzędnikami wynika, że nikt z nich nie jest chętny do pracy przy przygotowaniach do wyborów. „Nie zamierzam ich do tego nakłaniać. Ludzkie zdrowie, zgodnie z wartościami, jakie wyznaję i zgodnie z moim poczuciem zobowiązań wobec białczan, jest dla mnie najistotniejsze i nie narażę nikogo na jego utratę” – podkreśla prezydent.

Dziś większość pracowników białskiego magistratu pracuje zdalnie, a urząd zamknięto dla interesantów.

Podobne pisma wystosowali m.in. prezydenci Olsztyna czy Starchowic. O konieczności zmiany terminów wyborów wypowiedział się także Związek Miast Polskich.

– Prezydent otrzymuje od wczoraj liczne głosy poparcia i uznania od przedstawicieli władz na różnych szczeblach, przede wszystkim

jednak są to głosy obywateli, którzy, jak widać, mają ogromną potrzebę, by prezydenci, burmistrzowie i wójtowie, którzy ich reprezentują, w tej wyjątkowej sytuacji, gdy idzie o ich zdrowie i życie, głośno dawali wyraz troski – podkreśla Gabriela Kuc-Stefaniuk, rzecznik bialskiego magistratu.

Inicjatywy Litwiniuka poparł m.in. poseł i lekarz Riad Haidar (Koalicja Obywatelska) z Białej Podlaskiej. – Prezydent daje przykład godny naśladowania. Troszczy się o zdrowie i bezpieczeństwo mieszkańców, którzy mogą zostać narażeni na wysokie ryzyko zarażenia w lokalu wyborczym lub w drodze do niego – zaznacza Haidar.

Do tej pory w Białej Podlaskiej i powiecie bialskim nie stwierdzono przypadku zakażenia koronawirusem.

EWELINA BURDA

Drogi bez nadzoru, skutki oplakane



Skutki braku właściwego nadzoru inwestorskiego. Droga powiatowa nr1615L na odcinku Podedwórze – Zgliszcze w powiecie parczewskim

FOT. NIK

Brak prawidłowego nadzoru nad budową dróg wytyka gminom i powiatom z województwa lubelskiego Najwyższa Izba Kontroli. Zarzuty dotyczą ośmiu z trzynastu skontrolowanych samorządów. Pracownicy izby wzięli pod lupę 39 zadań dotyczących budowy, przebudowy i remontów dróg zrealizowanych w latach 2012–2018 przez sześć urzędów gmin, sześć zarządów dróg powiatowych i jedno starostwo powiatowe. Łączny koszt tych inwestycji wyniósł prawie 4,5 mld zł. – Wprawdzie inwestorzy powoływali inspektorów nadzoru, nie kontrolowali jednak rzetelnie ich pracy. Inspektorzy zaś nie wypełniali swoich obowiązków. Nie egzekwowali od wykonawców ścisłego przestrzegania norm, wykonania zleconych robót oraz nie reagowali odpowiednio na brak lub nierzetelne prowadzenie wymaganej dokumentacji budowy – wylicza prezes NIK Marian Banaś. W wyniku przeprowadzonej kontroli izba skierowała do prokuratury dwa zawiadomienia o uzasadnionym podejrzeniu popełnienia przestępstw.

– Głównie nieprawidłowości dotyczyły nierzetelnego zabezpieczenia interesów inwestora publicznego oraz naruszenia prawa zamówień publicznych – tłumaczy prezes Banaś. NIK miała też zastrzeżenia m.in. do przystąpienia do robót bez zapewnienia bezpieczeństwa w ruchu drogowym. Za dobre praktyki pochwaliła zaś dwie jednostki. – Tylko w zarządach dróg w Janowie Lubelskim i Puławach korzystano z możliwości przeprowadzania, niezależnie od wykonawcy, badań laboratoryjnych jakości materiałów użytych do wykonania warstw konstrukcyjnych drogi oraz zgodności ich wykonania z obowiązującymi normami i ustaleniami zapisanymi w umowach. W pozostałych przy odbiorach robót korzystano jedynie z wyników badań jakościowych przedłożonych przez ich wykonawców, zrealizowanych często w ich laboratoriach. Nie sprzyjało to skutecznemu egzekwowaniu należytej jakości wykonania zleconych robót – podsumowuje szef Najwyższej Izby Kontroli.

(TOMA)

Rekordowa Bogdanka

Bogdanka opublikowała wyniki finansowe za poprzedni rok. Zysk netto wyniósł ponad 300 mln złotych.

Przychody w 2019 roku wyniosły 2 mld 157,9 mln zł, (wzrost o 22,8 proc.), EBITDA 767,6 mln zł, zysk operacyjny – 375,2 mln zł,

a zysk netto – 308,7 mln zł.

W ostatnim kwartale 2019 roku przychody ze sprzedaży wzrosły w porównaniu z poprzednim rokiem o ponad 26 proc., do 531,7 mln zł. Z kolei zysk operacyjny wzrósł do 55,5 mln zł, a zysk netto wyniósł 44,8 mln zł.

(PAT)

Burmistrz: Nie ukrywałem, że jestem na kwarantannie

TYSZOWCE – Dopiero teraz zdaję sobie sprawę, jak bardzo epidemia dotyczy nas wszystkich. Jak bardzo jesteśmy narażeni – mówi burmistrz Andrzej Podgórski, który przebywał na domowej kwarantannie. Miał styczność z osobą, u której wykryto koronawirusa. Badania wykazały, że samorządowiec jest zdrowy, dziś wraca do pracy. – Izolacja kwarantanny to bardzo duże obciążenie psychiczne – przyznaje



Andrzej Podgórski jest burmistrzem Tyszowiec pierwszą kadencję

FOT. ARCHIWUM

Uprzejmie informujemy, że wynik testu na koronawirusa u burmistrza Tyszowiec i dwóch pracowników Urzędu Miejskiego jest ujemny (podkreślone na czerwono). Ww. osoby przebywają na kwarantannie domowej do 26 marca włącznie.

To w środę była najważniejsza informacja na oficjalnej stronie miasta.

– Nie chciałem żadnych nieudomówień. Z bardzo wieloma mieszkańcami się stykałem, nie chciałem, żeby się zastanawiali, czuli zagrożeni. Nie jesteśmy dużym miastem, bardzo dużo osób wiedziało, że jestem na kwarantannie. Dzwonili, pytali. Zastanawiali się, kiedy się ostatnio widzieliśmy – mówi Andrzej Podgórski, burmistrz Tyszowiec w powiecie tomaszowskim.

Dziś burmistrz i dwójka urzędników wracają do pracy. Na kwarantannie domowej byli od poniedziałku.

– W niedzielę, około 13 czy 14 zadzwonił mój służbowy telefon. Niby w niedzielę nie musiałem odbierać, ale zobaczyłem, że to numer stacjonarny, odebrałem. Dzwoniła kobieta, chyba się przedstawiła, że jest z sanepidu, teraz już tego nie pamiętam. Zaczęła mnie wypytywać, jak się czuję i czy znam takiego a takiego człowieka, czy miałem z nim kontakt. Nazwisko nic mi nie mówiło. Spotykam się z bardzo wieloma osobami, trudno mi było się zorientować o kogo chodzi – wspomina Andrzej Podgórski.

Chodziło o pracownika firmy informatycznej, który był w urzędzie w połowie marca. Mężczyzna, który mieszka na terenie powiatu zamojskiego jest zakażony koronawirusem SARS-CoV-2.

– To on powiedział sanepidowi, że się kontaktowaliśmy. Ja z kolei podałem telefony do dwóch urzędników, którzy też mieli z nim styczność. Ten człowiek był u nas w urzędzie już wcześniej. Teraz jego wizyta dotyczyła jakiejś technicznej sprawy związanej ze światłowodem – opowiada burmistrz.

Już w niedzielę telefonicznie został poinformowany, że podlega kwarantannie, ma się odizolować od reszty domowników i nie opuszczać pokoju. W poniedziałek w południe przyjechała karetka i zostały pobrane próbki do badań.

– To banalny wymaz z gardła. Ale sąsiedzi pewnie widzieli, jak podjeżdża karetka, wysiada osoba w kombinezonie, cała zabezpieczo-

na. Później po wyjściu ode mnie, na ulicy, zdejmowała te ochraniacze, pakowała do jakiegoś worka czy pojemnika i wsiadała do karetki. I to nie do kabiny kierowcy tylko z tyłu. Nie ukrywałem, że jestem na kwarantannie, informowałem kogo mogłem. Syn i córka cały czas byli w domu. Żona przestała chodzić do pracy. Nie, to nie były zalecenia sanepidu, ale nie chcieliśmy nikogo narażać. Jej współpracownicy i znajomi mogliby się czuć niekomfortowo. Co jakiś czas ktoś z sanepidu dzwonił pytając, jak się czuję, czy nie mam gorączki. Czulem się dobrze, ale myślałem, co będzie jak zachoruję. Czy kogoś nie zaraziłem, co z bliskimi. Cały czas miałem kontakt z urzędem, starałem się pracować, czytałem, oglądałem filmy. Ale to odosobnienie jest bardzo obciążające psychicznie. Człowiek jest przyzwyczajony do innego trybu życia. Dzień, dwa można wytrzymać, ale kolejne bardzo trudno. Nie wyobrażam sobie, jak radzą sobie osoby, które muszą tak spędzić 14 dni – mówi samorządowiec.

Burmistrz przypuszcza, że jego i jego współpracowników przed zarządzeniem uchronił reżim sanitarny, który został wdrożony w urzędzie już od 9 marca. Powierzchnie mebli, podłogi, były i są dezynfekowane, myte kilka razy dziennie. Panie sprząające już wówczas wycierały klamki, poręcze. Możliwe, że dlatego wizyta w urzędzie osoby chorej nie miała fatalnych następstw.

Latarnie w Lubartowie zagrażają pieszym?

Mieszkańcy osiedla Garbarskiego w Lubartowie położonego między ulicami Słowackiego, Batalionów Chłopskich i 3 Maja alarmują, że stan techniczny słupów oświetleniowych znajdujących się przy osiedlowych alejkach jest tragiczny.

Powodem takiego stanu rzeczy jest korozja, która trawi od dłuższego czasu stare latarnie. Zostały one ustawione w tym miejscu ponad 30 lat temu, wraz z budową osiedla. Od tamtego czasu wymiany na nowe doczekało się zaledwie kilka sztuk. Obecnie wymiany wymaga kolejnych kilkanaście słupów, w tym kilka w trybie



– Tak naprawdę to strach chodzić koło tych latarni – mówią mieszkańcy

FOT. MK

pilnym. W przeciwnym razie mogą się złamać i runąć na przechodniów.

– Tak naprawdę to strach chodzić koło tych latarni, a niektóre w złym stanie znajdują się choćby przy placu zabaw. Czyżby zakład energetyczny czekał aż wydarzy się jakaś tragedia i lampa spadnie na bawiące się dzieci? – denerwuje się pan Robert, mieszkaniec domu przy ul. 3 Maja.

Do podobnych wypadków, w wyniku których na jezdnię lub chodniki spadały złamane skorodowane latarnie dochodziło już w przeszłości w wielu miejscach w Polsce, m. in. we wrześniu ubiegłego roku, kiedy w To-

maszowie Mazowieckim przedziewiały słup upadając przygniół dwóch bawiących się chłopców. Mieszkańcy Lubartowa nie chcą, aby do podobnego wypadku doszło także w ich mieście.

O sprawę feralnych słupów zapytaliśmy w spółce PGE Dystrybucja SA, do której należy ta instalacja. Energetycy obiecują kontrolę, ale nie podają konkretnego terminu wykonania prac naprawczych.

– Dziękujemy za przesłanie zgłoszeń od mieszkańców Lubartowa. Wszystkie przypadki zostaną szczegółowo przeanalizowane, a konieczne interwencje będą podjęte w możliwie najkrótszym cza-

sie. Obecnie, z uwagi na sytuację epidemiczną w kraju, informuję że spółka realizuje najpilniejsze zlecenia, wymagające natychmiastowej reakcji służb technicznych – przekazała Karolina Szewczyk-Dąbek, rzecznik prasowy lubelskiego oddziału PGE Dystrybucja SA.

Przedstawicielka PGE mówi także, że pracownicy spółki nie dopuszczają do tego, by doszło do realnego zagrożenia dla ludzi.

– Jeżeli oględziny potwierdzą obawy w zakresie bezpieczeństwa, niezwłocznie przystąpimy do działań i ewentualnego zabezpieczenia słupów – obiecuje Karolina Szewczyk-Dąbek. (MK)

KRAJ I ŚWIAT

Igrzyska na wiosnę 2021?

Szef międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, Thomas Bach, powiedział, że rozpoczęcie Igrzysk Olimpijskich „nie będzie ograniczone tylko do miesięcy letnich”. Być może igrzyska odbędą się wiosną 2021 roku. Warunki pogodowe w Japonii są już wówczas na tyle dobre, że to możliwy scenariusz. Epidemia koronawirusa spowodowała odwołanie dwóch największych imprez sportowych 2020 roku. Najpierw UEFA zdecydowała się zmienić termin mistrzostw Europy, we wtorek MKOl – pod naciskiem ze strony zarówno sportowców, jak i działaczy z poszczególnych krajów – postanowił odroczyć najbliższe igrzyska olimpijskie, które odbędą się w Japonii.

Nowa nawierzchnia w Nowym Jorku

Organizatorzy wielkoszlemowego US Open zmieniają nawierzchnię. Od tego roku nowojorski turniej będzie rozgrywany na wolniejszych kortach twardych. Od 1978 roku US Open był rozgrywany na kortach twardych Pro DecoTurf. Po 42 latach zdecydowano się na zmianę i tenisści będą grali na wolniejszej nawierzchni Laykold. Dotychczas była ona stosowana m.in. w ramach prestiżowego Miami Open. Umowa z Amerykańską Federacją Tenisową (USTA) została podpisana na pięć lat, ale może zostać przedłużona. Tegoroczny US Open jest planowany na 31 sierpnia – 13 września. Wszystko jednak zależy od powstrzymania pandemii choroby COVID-19.

Red Bull nie rezygnuje

Po tym jak Mercedes wycofał się z wojny przeciwko FIA i Ferrari, Red Bull Racing został bez najważniejszego sprzymierzeńca. Mimo to, „czerwone byki” nie zamierzają odpuścić światowej federacji. Szefostwo stajni z Milton Keynes nadal uważa, że Ferrari korzystało z nieregularnego silnika w 2019 roku i powinno być wykluczone z wyników ubiegłej rywalizacji Formuły 1. Red Bull nie rezygnuje ze swojej walki i nadal zamierza wyjaśnić sprawę kontroli silnika ekipy z Włoch po zakończeniu epidemii koronawirusa.

Peszek rozwiązał kontrakt z Lechią

35-letni pomocnik Sławomir Peszko złożył oświadczenie o jednostronnym rozwiązaniu kontraktu z Lechią Gdańsk z winy klubu w związku z zaległościami w regulowaniu zobowiązań kontraktowych. Klub złożył wniosek do Izby ds. Rozwiązywania Sporów Sportowych o ustalenie bezskuteczności niniejszego oświadczenia, jednak sprawa została rozstrzygnięta na korzyść zawodnika. Peszko wystąpił w tym sezonie w 18 meczach Ekstraklasy i zdobył trzy gole.

Multi Multi (26.03), godz. 14

1, 2, 3, 6, 10, 16, 23, 27, 35, 44, 46, 47, 55, 61, 69, 74, 76, 77, 78, 80. Plus 46.

Multi Multi (25.03), godz. 21.40

1, 5, 8, 12, 13, 14, 15, 28, 34, 35, 39, 41, 42, 47, 49, 50, 51, 70, 71, 79. Plus 70.

Mini Lotto (25.03)

6, 17, 23, 34, 41.

Ekstra Pensja (25.03)

17, 20, 23, 27, 28 – 1.

Ekstra Premia (25.03)

3, 11, 26, 27, 34 – 1.

Kaskada (26.03), godz. 14

4, 7, 8, 10, 12, 15, 17, 19, 20, 21, 23, 24.

Kaskada (25.03), godz. 21.40

2, 7, 8, 10, 12, 13, 15, 17, 18, 19, 22, 24.

Super Szansa (26.03), godz. 14

7, 3, 5, 7, 5, 1, 2.

Super Szansa (25.03), godz. 21.40

9, 0, 2, 0, 9, 5, 3.

Dedek najlepszym trenerem

ENERGA BASKET LIGA Sztab szkoleniowy oraz zawodnicy Startu Lublin zebrali mnóstwo nagród indywidualnych. Solidnie wzbogaci się również sam klub

Najbardziej wyróżniony został David Dedek. Słoweńiec pracuje w Lublinie od 2017 r. Przez pierwsze dwa lata swojej pracy jednak nie potrafił zakwalifikować się z „czerwono-czarnymi” do fazy play-off. W tym sezonie jednak drużyna przeszła olbrzymią metamorfozę. Start był jedną z ekip z najmniejszym budżetem w całej Energa Basket Lidze. Słoweńiec jednak wydobyl z zawodników to co najlepsze i sprawił, że wywalczyli srebrny medal. To najlepszy wynik w historii Startu.

Nic więc dziwnego, że otrzymał mnóstwo nagród. Prestiżowy portal polskoszk.pl, a także polsatsport.pl uhonorowały go nagrodą dla najlepszego trenera w Energa Basket Lidze. – Cieszę się bardzo z wyboru na trenera sezonu PLK. Uważam, że w tym wyjątkowo wyrównanym sezonie każdy z trenerów w PLK wraz ze swoimi sztabami, wykonał gigantyczną pracę i zasługuje na wyróżnienie. Niektórzy mieliśmy trochę więcej szczęścia, niektórzy trochę mniej. Absolutnie każdy poświęcał swój czas



Tweety Carter został umieszczony przez polsatsport.pl w najlepszej piątce rozgrywek

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

i energię, rozwiązywał problemy i zrobił mnóstwo wyrzeczeń, by jego klub grał na jak najwyższym poziomie. Z powodu pandemii nie jest nam dane dokończyć swojej pracy, dlatego odbieram tę nagrodę w imieniu wszystkich trenerów PLK. Każdy trener jest tylko na

tyle dobry co jego Zespół, więc chciałbym podziękować trenerom i fizjoterapeutom ze swojego sztabu za długie godziny pracy, zawodnikom za niesamowitą walkę, Arkadiusz Pelczar i Marek Lembrych dziękuję za zaufanie oraz wszystkim „czerwono-czarnym”,

którzy nas wspierają. Jesteście wielcy.

A teraz razem zadbajmy o to, byśmy wspólnie pokonali niewidzialnego przeciwnika. Zagrywka jest tylko jedna – zostań w domu – napisał David Dedek na swoim profilu facebookowym.

Najważniejsze jest zdrowie

ROZMOWA z Sylwią Matuszczyk, piłkarką ręczną MKS Perła Lublin



FOT. KRZYSZTOF MAZUR

● **W normalnych warunkach wypadałoby zacząć rozmowę od złożenia gratulacji za mistrzostwo Polski. W dobie epidemii koronawirusa należy jednak zapytać o zdrowie.**

– Czuję się bardzo dobrze. Jestem w swoim domu w Żorach. Liczę, że epidemia się skończy i będziemy mogli wrócić do normalności.

● **Jak pani zareagowała na wieść o zakończeniu rozgrywek i przyznaniu wam kolejnego tytułu?**

– Czuję wielką radość, chociaż też pewny niedosyt. Nie mogłyśmy świętować tytułu razem z kibicami, a to przecież dla nich gramy.

● **Ta decyzja wydaje się być sprawiedliwa. Przewodzącyście stawce przez cały sezon...**

– Uważam tak samo. Przecież w pewnym momencie prowadziliśmy już różnicą kilkunastu punktów. Dopiero, kiedy przyszły kontuzje i zmęczenie związane z grą w europejskich pucharach, ta różnica zaczęła się zmniejszać. Myślę, że w obliczu tych wszystkich okoliczności decyzję Superligi trzeba uznać za sprawiedliwą.

● **Jaki to był sezon dla Sylwii Matuszczyk?**

– Z jego pierwszej części mogę być zadowolona. Później

jednak przyplątała się kontuzja i ciężko było mi wrócić do dobrej dyspozycji. Spotkań było bardzo dużo i nie miałam wystarczająco dużo czasu na właściwą pracę nad przygotowaniem fizycznym. Grając na kole, przy moich warunkach fizycznych, muszę dużo pracować nad siłą.

● **Na kole rywalizowała pani**

z Joanną Szarawagą. Taka walka mobilizuje czy powoduje dodatkową presję?

– Z Asią przez cały sezon starałyśmy się wspierać. Obie jesteśmy zupełnie różnymi obrotowymi i mamy kompletne odmienne warunki fizyczne. Myślę, że ta rywalizacja była rozwijająca i przyniosła korzyści każdej ze stron.

● **Nagle zakończenie rozgrywek sprawiło, że znalazłyście się w sytuacji niecodziennej. Zostałyście pozbawione okresu roztrenowania, jak pani odnajduje się w nowej rzeczywistości?**

– Ale ja ciągle jestem w treningu. Zawodniczki, które znajdują się w reprezentacji Polski dostały odpowiednie rozpiski.

W maju i czerwcu możemy grać mecze eliminacyjne i musimy być na nie gotowe. Czekamy na decyzję EHF, która zostanie podjęta najprawdopodobniej w kwietniu. Nie ma więc mowy o odpoczynku, bo wykonuję dużo ćwiczeń siłowych, a także sporo biegam.

● **Chyba ma pani jednak czas na odpoczynek?**

– Oczywiście. Korzystam z możliwości przebywania w domu. W sezonie do swoich Żor mogę zajrzeć co najwyżej tylko na chwilę, teraz będę w nich przez dłuższy okres. Bardzo cieszę się z tego, że mogę przebywać w otoczeniu bliskich mi osób. Wspólnie gotujemy, gramy w gry planszowe czy karty. Cieszy nawet spokojnie wypita herbata czy możliwość przeczytania książki.

● **Jak będzie wyglądał świat piłki ręcznej po zakończeniu epidemii?**

– Ten wirus dotyka nie tylko świata sportu. On uderza w całą gospodarkę. Na razie tym się nie martwię, bo najważniejsze jest zdrowie moje i mojej rodziny. Tego nikt nam nie odda. Dlatego podkreślam, że najważniejsze jest pozostanie w tym trudnym czasie w domu. Resztą będziemy martwić się po zakończeniu epidemii.

ROZMAWIAŁ KAMIL KOZIOL

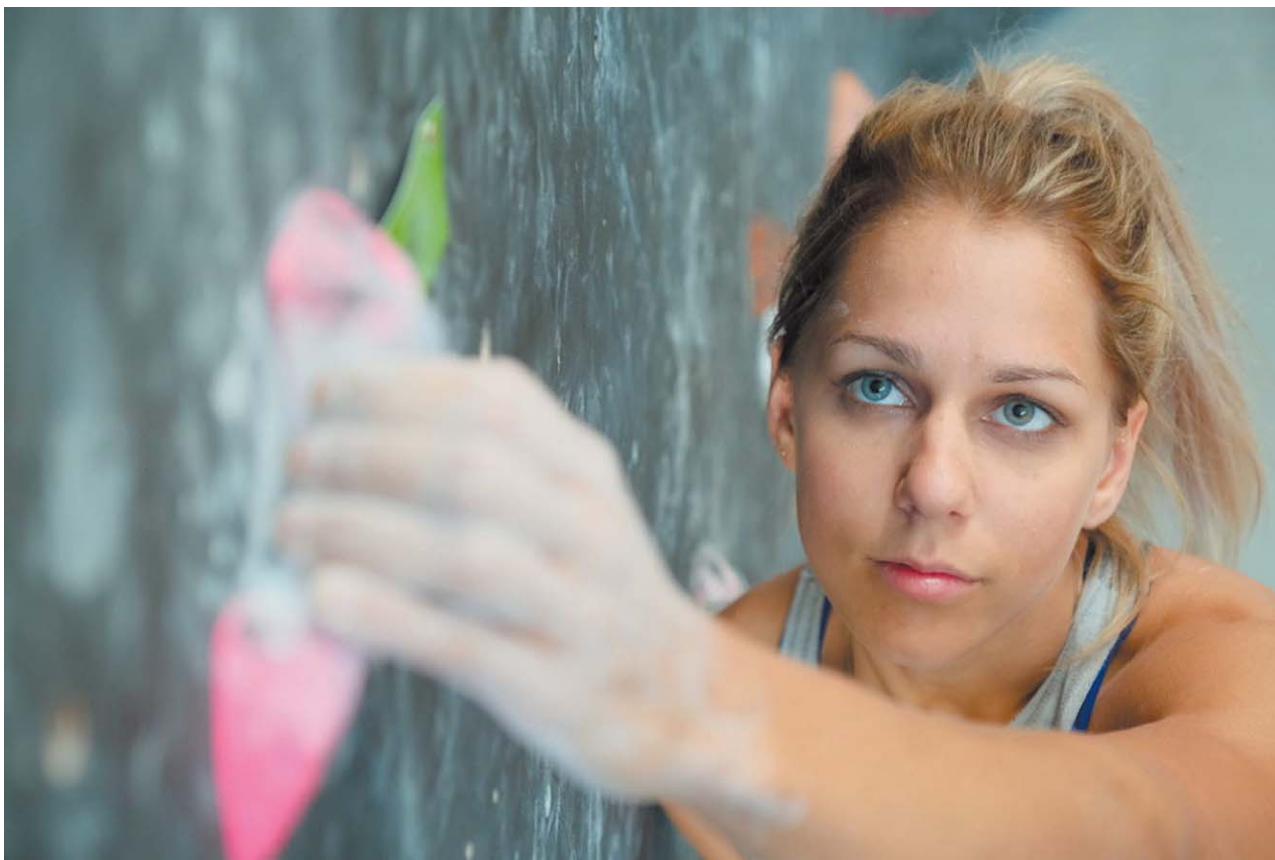
WOKÓŁ PIŁKI NOŻNEJ

Z Napoli do Juventusu?

Arkadiusz Milik od wielu miesięcy negocjuje nowy kontrakt z SSC Napoli, ale strony cały czas nie osiągnęły porozumienia. Włoskie media uważają, że w tej kwestii raczej nic się nie zmieni i Polak podczas najbliższego okna transferowego zostanie sprzedany. Reprezentant Polski regularnie jest łączony z innymi klubami. Teraz ciekawą informację podał Paolo Paganini, dziennikarz telewizji Rai Sport. Ekspert od rynku transferowego uważa, że nasz rodak może trafić do Juventusu Turyn. Paganini ponadto w rozmowie z radiem Kiss Kiss dodał, że Polakiem interesuje się także AC Milan. „Rossoneri” chcieliby jednak wymienić się za Hakana Calhanoglu, ale Napoli interesuje tylko gotówka.

Podzielią się pieniędzmi

Kluby niemieckiej ekstraklasy piłkarskiej, które uczestniczą w Lidze Mistrzów, przeznaczają ok. 20 milionów euro na pomoc rywalom – poinformowała gazeta „Bild”. Zespoły mają problemy finansowe wynikające ze wstrzymania rozgrywek z powodu pandemii koronawirusa. Według dziennika, Bayern Monachium, Borussia Dortmund, RB Lipsk i Bayer Leverkusen porozumiały się w tej sprawie w ubiegłym tygodniu. Mają zrezygnować łącznie z 12,5 mln euro, które należą im się z tytułu praw telewizyjnych, i dołożyć dodatkowo do tej puli ok. 7,5 mln. Pieniądze mają trafić do ekip 1. i 2. Bundesligi. O tym, do których oraz ile dokładnie, mają zdecydować władze rozgrywek – Deutsche Fußball Liga. Ostatnie spotkanie niemieckiej ekstraklasy odbyło się 11 marca. Rozgrywki są wstrzymane minimum do końca kwietnia Bieżącego roku.



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

Koniec niepewności

ROZMOWA z Aleksandrą Mirosław z Klubu Wspinaczkowego Kotłownia Lublin

• Jak samopoczucie po ogłoszeniu decyzji o przesunięciu Igrzysk Olimpijskich w Tokio na przyszły rok?

– Bywało zmienne. Teraz jest już dużo lepiej, bo zapadła decyzja. Każdy sportowiec wie teraz, na czym stoi i do czego zmierza. W końcu nie żyjemy w takiej niepewności.

• Ciężko sobie wyobrazić, żeby decyzja była inna...

– Patrząc na to, co się dzieje, to była to – moim zdaniem – jedyna słuszna decyzja. Na pewno bardzo trudna dla Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego i dla sportowców. Myślę, że większość osób, które się już zakwalifikowały na igrzyska, miały tę datę zakreśloną w kalendarzu. To była słuszna decyzja, patrząc też na to, jak poszczególne kraje reagowały.

Kadry narodowe Kanady, Wielkiej Brytanii i Australii zadeklarowały, że nie wezmą udziału w igrzyskach. Gdyby decyzja MKOl nie zapadła w środę, to kolejne kraje by tak postąpiły.

• Jesteś w o tyle dobrej sytuacji, że uzyskałaś już kwalifikację olimpijską.

– Tak. Jeżeli chodzi o wspinanie, to start na igrzyskach ma pewnych 15 kobiet i tyle samo mężczyzn. Natomiast po 5 miejsc nadal jest wolnych. Są to 4 miejsca z mistrzostw kontynentów, które się nie odbyły: Afryki, Australii, Azji i Europy oraz „dzika karta”, która jest przyznawana przez komisję trójstronną. To ostatnie miejsce miało być ogłoszone w maju, ale podejrzewam, że to również się opóźni.

• Kiedy po raz ostatni startowałaś w zawodach?

– W tym roku jeszcze nie startowałam. Ostatnie zawody, na jakich byłam, to China Open na początku listopada. Teraz miałam wystartować na Mistrzostwach Europy, które się nie odbyły. Przesunięto je na czerwiec. Na razie to jest oficjalna wersja i prawdopodobnie będzie to mój pierwszy start.

• Nie jest dla ciebie problemem taka kilkumiesięczna przerwa od startów?

– Staram się tego nie rozważać jako problem. Przez ostatnie dwa sezony, czyli od 2018 roku, gdy wróciłam do sportu, bardzo mocno selekcjonuję te występy. Pamiętam, że pierwszy start – właśnie w tamtym sezonie – miałam po roku przerwy. Przygotowuję się na tyle, na ile jestem w stanie. Będę robiła swoje, ale nie miałam

problemów, kiedy po długiej przerwie brałam udział w zawodach.

• Co z twoimi planami treningowymi? Będą duże korekty?

– Nie zliczę, ile już korekt było w tym sezonie. Wszystko zmienia się z dnia na dzień – to, co mieliśmy na początku tygodnia, a to, co było na końcu tygodnia, to jest po prostu przepaść. W tym momencie trenowanie jest mocno utrudnione. Część treningów odbywała się w domu, część na dworze w formie treningów biegowych. Jeszcze do środy miałam możliwość trenowania na ścianie klubowej. Mimo że była ona zamknięta, to miałam o tyle komfortowo, że byłam tam sama. Po zaostrożeniu się ograniczeń musimy to zmieniać.

ROZMAWIAŁ
KRZYSZTOF KURASIEWICZ

Awans nie dla rezerw

II LIGA KOSZYKARZY Polski Związek Koszykówki postanowił zakończyć sezon w rozgrywkach prowadzonych przez siebie. U!NB AZS UMCS Start II Lublin zakończył sezon na drugim miejscu w swojej grupie

Dla podopiecznych Przemysława Łuszczewskiego oznacza to kolejny rok bez wymarzonego awansu do I ligi. PZKosz zresztą zdecydował, że żaden z uczestników rozgrywek drugoligowych nie uzyska promocji na pierwszy front.

Zawodnicy rezerw Startu mogą być jednak zadowoleni z ostatnich miesięcy. W swojej grupie zajęli drugie miejsce i pozwolili się wyprzedzić jedynie bardzo silnym Dzikom Warszawa. Lublinianie odnieśli aż 19 zwycięstw i przegrali tylko 4 mecze. Mogą jednak żałować, że sezon został przerwany, bo po przerwie świąteczno-noworocznej byli w imponującej formie. W 2020 r. wygrali aż 9 z 10 spotkań. Ulegli jedynie na wyjeździe Żubrom Białystok. Tam jednak o sukces jest niezmiennie trudno ze względu na specyfikę miejscowej hali. W tym sezonie w ekipie rezerw Startu wystąpiło łącznie 15 zawodników. I chociaż ten zespół ma stanowić zaplecze dla ekipy grającej w Energa



Bartłomiej Pelczar zagrał w 6 spotkaniach w tym sezonie i średnio zdobywał 16,7 pkt

FOT. KRZYSZTOF MAZUR

Basket Lidze, to gracze z pierwszej drużyny do II ligi zaglądali niezwykle rzadko. Pojedyncze mecze zaliczyli w niej Damian Jeszke i Grzegorz Grochowski. Regularnie w rezerwach grali jedynie Bartłomiej Pelczar i Tymoteusz Pszczoła. To jednak bardzo młodzi koszykarze, którzy potrzebują jak największej ilości gier. Nieźle tę szansę wykorzystał Bartłomiej Pelczar. Syn prezesa Startu zagrał w 6 spotkaniach w tym sezonie i średnio zdobywał 16,7 pkt na mecz. Pszczoła rozegrał 9 spotkań i średnio notował 2,9 pkt. Najlepszym graczem rezerw był jednak Krzysztof Wąsowicz. 25-letni rozgrywający przyszedł do Lublina przed tym sezonem, a wcześniej grał w Polonii Bytom. Wąsowicz przeciętnie zdobywał 12,8 pkt i miał 6 asyst na mecz. Mimo tak dobrej formy nie był w stanie przebić się do składu pierwszej drużyny, choć nie jest wykluczone, że zostanie do niej włączony w kolejnych latach. Tak jak chociażby Karol Obarek,

który w nagrodę za dobrą postawę w rezerwach otrzymał możliwość debiutu w EBL. Na to raczej szans już nie ma Adam Myśliwiec, trzeci z graczy decydujących o obliczu U!NB AZS UMCS Start II Lublin. 29-latek ma za sobą jednak kapitalny sezon i zdobywał blisko 16 pkt na mecz. PZKosz podjął również decyzję dotyczącą rozgrywek I ligi. Związkowa centrala zdecydowała o braku awansów i spadków z tej klasy rozgrywkowej. Oznacza to, że smakiem musiał się obejść m.in. Górnik Trans.eu Wałbrzych, który dość pewnie zmierzał po triumf na pierwszym froncie. Nie wykluczone jednak, że wałbrzyszanie jednak zameldują się w EBL. Może to wynikać z możliwości wykupienia przez nich „dzikiej karty”, o ile takie będą dostępne. Nie jest również pewne, czy wszystkie ekipy z EBL będą w stanie zebrać odpowiedni budżet uprawniający je do startu w rozgrywkach.

KAMIL KOZIOL

Medali nie będzie

SIATKÓWKA PLS zdecydowała się zakończyć sezon PlusLigi na obecnym etapie

W związku z tym, że nie została rozegrana cała runda zasadnicza, postanowiono nie przyznawać tytułu mistrza Polski w sezonie 2019/2020.

Zaakceptowano końcową kolejność według zdobytych punktów do momentu przerwania rozgrywek, trzy pierwsze drużyny będą reprezentować nasz kraj w Lidze Mistrzów w przyszłym sezonie (Grupa Azoty ZAKSA Kędzierzyn-Koźle, VERA Warszawa Orlen Paliwa, PGE Skra Bełchatów). Do I ligi spada BKS Visła Bydgoszcz.

O prawo gry w sezonie 2020/2021 w PlusLidze ubiegają się dwie najwyżej sklasyfikowane drużyny KRISPOL I ligi Stal Nysa i BBTS Bielsko-Biała. Oba kluby zostaną poddane szczegółowemu audytowi przez zewnętrzny podmiot. W przypadku, gdyby wyżej wymienione zespoły nie spełniły wymogów (pierwszeństwo awansu według wyższego miejsca klasyfikacji końcowej KRISPOL I ligi, po spełnieniu wymogów regulaminowych), takiemu samemu audytowi poddana zostanie Visła Bydgoszcz, która tym samym będzie wówczas miała szansę pozostać w PlusLidze.

– Patrząc na to co dzieje się obecnie w Polsce i dbając o zdrowie zawodników oraz osób pracujących w klubach nikt nie jest w stanie grać i myśleć o sporcie. Dlatego też zapadły takie decyzje w oparciu o rozmowy z prezesami i właścicielami klubów. Pierwszy raz spotykam się z taką pandemią, która nie pozwala nam normalnie funkcjonować, a co dopiero uprawiać sport. Zawodnicy są zamknięci w domach, ponadto są zamknięte wszystkie hale oraz siłownie dlatego też nie widać tutaj sensu ani dłuższego podtrzymywania napięcia i utrzymywania wszystkich w stanie niepewności – powiedział Paweł Zagumny prezes Polskiej Ligi Siatkówki

W rywalizacji kobiet postanowiono uznać wyniki sezonu zasadniczego, w którym każda z ekip rozegrała po 22 spotkania. Tym samym Grupa Azoty Chemik Police po roku przerwy zdobyła złoty medal. Srebro wywalczyły siatkarki Developresu SkyRes Rzeszów, a na najniższym stopniu podium stanął obrońca tytułu, ŁKS Commercecon Łódź.

Ustalono, że ostatnia w tabeli rozgrywek drużyna LSK Wisła Warszawa traci uprawnienie do udziału w rozgrywkach LSK. O prawo gry w LSK ubiegać się będą Joker MEKRO ENERGOREMONT Świecie i UNI Opole, jeżeli nie spełnią wymogów, to Wisła Warszawa zostanie poddana audytowi i będzie miała szansę pozostać w LSK.

KARTKA Z KALENDARZA

1819

premiera opery „Hermiona” Gioacchino Rossiniego

1871

w pierwszym w historii międzynarodowym meczu rugby Szkocja pokonała Anglię 4:1

1902

w Kalkucie uruchomiono pierwszą linię tramwaju elektrycznego

1957

27. ceremonia wręczenia Oscarów: statuetkę dla najlepszej aktorki zdobyła Grace Kelly za film „Dziewczyna z prowincji”, a dla najlepszego aktora Marlon Brando za „Na nabrzeżach”

1963

urodził się Quentin Tarantino, amerykański scenarzysta i reżyser filmowy

1966

w Dortmundzie odbyły się I Halowe Mistrzostwa Europy w Lekkoatletyce

1970

urodziła się Mariah Carey, amerykańska piosenkarka, kompozytorka, autorka tekstów i producentka muzyczna

1994

dokonano oblotu samolotu wielozadaniowego Eurofighter Typhoon

6

Oscarów zdobył film „Forrest Gump”: dla najlepszego filmu, najlepszego aktora pierwszoplanowego (Tom Hanks), reżysera (Robert Zemeckis), za najlepszy scenariusz adaptowany (Eric Roth), montaż i efekty specjalne. Miało to miejsce podczas 67. ceremonii wręczenia Oscarów 27 marca 1995 roku

Czas pomyśleć o drugiej płycie

MUZYKA Anna Karwan długo czekała na wydanie swojego debiutanckiego albumu, ale jak twierdzi, „na dobre rzeczy warto poczekać”. Płyta ukazała się 15 lutego ubiegłego roku, a w ostatnie walentynki ruszyła w kolejną trasę koncertową z utworami pochodzącymi właśnie z tego krążka. Zadeedykowała ją wszystkim, którzy zdecydowali się na podróż w głąb siebie.

- Moją trasę koncertową nazwałam „Wszystko”. Tak jest też tytuł jednej z moich piosenek. Zrozumiałam bowiem, że całe życie wszystkiego zawsze szukaliśmy na zewnątrz, a tymczasem wszystko mamy w sobie. Szukałam akceptacji na zewnątrz, a najpierw muszę ją mieć w sobie - mówi agencji Newseria Lifestyle Anna Karwan.

Trasa miała liczyć 10 koncertów, a finałowy zaplanowano na 31 marca w warszawskim klubie Palladium. W obliczu ryzyka zarażenia koronawirusem wszystkie imprezy kulturalne i masowe w całym kraju zostały jednak zawieszone. Nie odbędą się więc występy Anny Karwan w Katowicach, Koszalinie,



Anna Karwan to zdobywczyni trzeciego miejsca w programie „The Voice of Poland” (2016) i laureatka nagrody „Premiery” na 56. Krajowym Festiwalu Piosenki Polskiej w Opolu

FOT. NEWSERIA LIFESTYLE

Szczecinie i w Białymstoku. Piosenkarka zapewnia, że spotka się ze swoimi fanami w późniejszym terminie.

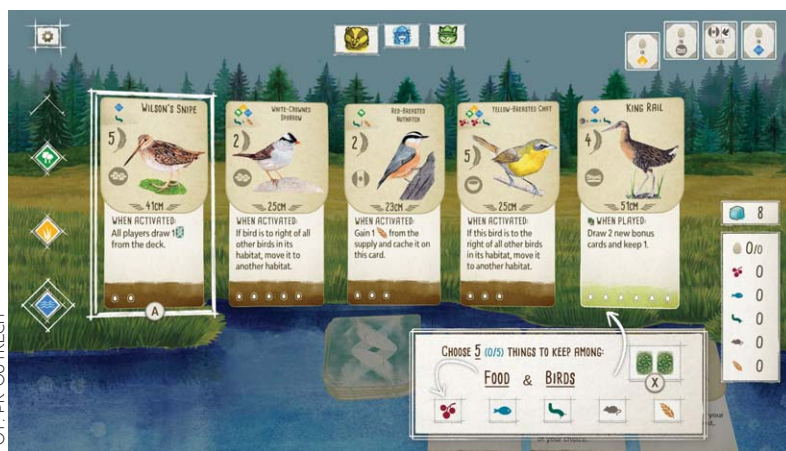
Najbliższe tygodnie natomiast chciałaby poświęcić na przygotowania do kolejnego krążka. - Mam w tyle głowy

to, że już czas na myślenie o drugiej płycie - mówi Anna Karwan. - I zapewniam, że nie będziecie na nią czekać

tak długo jak na pierwszą. Osiemnaście lat nie pozwolę czekać.

NEWSERIA LIFESTYLE

Wirtualny rezerwat przyrody



FOT. PR. OUTRECH



GRAMY Wingspan to relaksująca, strategiczna gra karciana i licencjonowana cyfrowa adaptacja gry planszowej Wingspan, zwycięzcy prestiżowej nagrody Kennerspiel des Jahres w roku 2019.

W grze stajemy się opiekunami rezerwatów, które są ostoją dla wielu gatunków ptactwa. Każdy nowy ptak wzbogaca specjalną zdolnością potencjał danego siedliska, a każde siedlisko poma-

ga nam skupić się na jednym z kluczowych aspektów powiększania rezerwatu.

W grze maksymalnie 5 graczy rywalizuje o powiększanie swoich rezerwatów przyrody w ograniczonej liczbie tur.

Zwierzęta nie zadowolą się w warunkach, do których nie są przystosowane. Musimy im zapewnić odpowiednie warunki i zdobyć pokarm. A niemal każde z

170 unikalnych gatunków posiada zdolności, które odzwierciedlają ich zachowanie w przyrodzie: jastrzębie polują, pelikany łowią, a gęsi tworzą stada, etc.

Gra Wingspan jest obecnie w trakcie produkcji. Premiera gry na Nintendo Switch zostanie wkrótce ogłoszona, a na PC premiera została wstępnie zaplanowana na wiosnę tego roku.

(RAD)



Nowy singiel

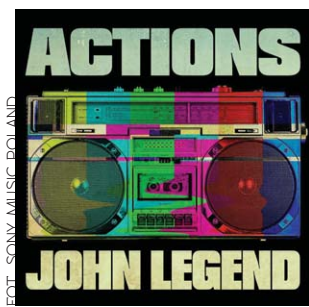
MUZYKA John Legend zaprezentował nowy singiel „Actions”, który jest zapowiedzią nowej płyty muzyka. Ta ma się pojawić jeszcze w tym roku. W piosence „Actions” został wykorzystany sampel z utworu Davida McCallum-

sa „The Edge”. Przy pracy nad najnowszym singlem z Legendem współpracowali Warren Felder, Alexa Niceforo oraz Keith Sorrells, a produkcją zajął się Oak.

Fragment nowego utworu John Legend przedstawił

też kilka dni temu podczas transmisji koncertu z serii „Together At Home” - akcji, która ma na celu walkę z koronawirusem i jest realizowana we współpracy z World Health Organization oraz Global Citizen.

John Legend to zdobywca wielu platynowych płyt oraz nagród Grammy i Złotych Globów. Podczas swojej kariery artysta wydał sześć studyjnych albumów w tym „Get Lifted” i „Love in the Future”.



FOT. SONY MUSIC POLAND